Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 280. — ROK XXXV.

NIEDZIELA

14. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Wyrok na Kowalskiego i jego konsekwencje

Proces marjawicki skończył się w czwartek 11 b. m. wyrokiem skazującym Kowalskiego na cztery lata więzienia... Nie pomogła więc taktyka oskarżonego, który uparcie przeczył wszystkim zarzutom, — nie pomogła także zręczna taktyka świadków obrony, która tak potrafiła manewrować zeznaniami, że jeszcze na dwa dni przed wyrokiem zastanawiano się w pewnem piśmie nad tem, czy oskarżenie całe nie ma źródła przypadkiem w „histerji“ kobiet.

Inaczej zresztą stać się nie mogło. **Kowalski nie mógł być uniewinniony.** Świadczyły przeciw niemu rzesze świadków oskarżenia, które się przesunęły smutnym korowodem przez sąd płocki. Świadczyły jego własne drukiem ogłoszone pisma, w których się wyuzdanie zmysłowe w sposób bluźnierczy miesza z niezdrowym mistycyzmem. **Zaświadczył przeciw sobie wreszcie sam Kowalski, kiedy w słowie końcowem od siebie zwrócił się do Trybunału z prośbą o — miłosierdzie...** Kto apeluje do miłosierdzia, a nie do sprawiedliwości, ten się musi czuć winnym w sumieniu.

Zejdzie więc ze sceny Kowalski, wytwór niezdrowych stosunków religijnych, które w części b. Kongresówki zapoczątkowała nieufność do prawowitych władz Kościoła katolickiego, a rozwinęła ręka moskiewskiego rządu. Zejdzie z piętnem hańby i wyroku sądowego ten, który chciał dokonać „reformy“ w kościele polskim. Taki go spotyka koniec zgodnie z prawem historji, która uczy, że „reformatorowie“ religijni ilekroć przeciw Kościołowi przeprowadzić chcą swoje religijne cele, najczęściej upadkiem moralnym kończą.

Lecz **wyrok na Kowalskiego jest wyrokiem także na sektę marjawityzmu...** Proces płocki postawił ją pod pręgierzem prawa i opinji moralnej. A widok, który się nam przy tej sposobności odsłonił, jest straszny, potworny. Zeznania świadków oskarżenia już były wyrokiem na sektę, zanim sąd go zdążył orzec...

Już przed 19 laty, w roku 1909, wyszła na jaw niemoralność stosunków, panujących w klasztorach marjawickich. A, kiedy „Kurjer Świąteczny“ Czempińskiego wystąpił z rewelacjami, sąd okręgowy warszawski pod naciskiem jenerał-gubernatora Warszawy „ukarał“ redaktora najniższym wymiarem kary, co było rozumiane słusznie jako uniewinnienie... W tym samym roku 1909 komisja Dumy wyłoniona celem zbadania marjawityzmu, który się wówczas starał o legalizację, ustaliła po skrzętnych badaniach, że sekta — 1-o uprawia bałwochwalstwo (bluźniercze stawianie Kozłowskiej na równi z Bogarodzicą) i 2-o publiczną niemoralność... Dopiero w roku 1911, kiedy zarzuty ucichły, sekta została zatwierdzoną... I nie tylko zatwierdzoną. **Marjawici** — jak to w procesie przypomniano — **stali się narzędziem moskiewskiego rządu do rozbijania jedności polskiego katolicyzmu.** Z Petersburga czerpali fundusze na swoje zakłady „dobroczynne“ i na kościoły, a w zamian za to odrywali od Kościoła katolickiego i od polskości całe rodziny, całe nawet wsie. Tak doszli przed wojną do cyfry około 400 tysięcy wyznawców.

Wojna zachwiała dobrym stanem sekty. Brakło mocnych protektorów z Petersburga. Obałamucony zaś lud, który się dał uwieść początkowemu zelantyzmowi twórców sekty, — lud, na który oddziaływało także udzielane przez Moskwę poparcie sekty, — przejrzał. Nie było już rosyjskiej policji, która sekcie „autorytet“ zapewniała, — a „życie religijne“ sekty nie chronionej już niczem okazało się zgorszeniem. Opuszczali sektę także duchowni jedni za drugimi wracając do Kościoła, albo rozłamywali jedność marjawityzmu, tworząc nowe „obedjencje“. Z 400 tysięcy zwolenników pozostało sekcie 40 tysięcy.

Na wyroku jednak nie powinno się skończyć... Marjawityzm okazał się sektą prowadzoną przez ludzi zgangrenowanych moralnie, — i przez ludzi, którzy ohydne swoje praktyki usprawiedliwiali naciąganiem świętości religijnych do swoich brudnych afer. Sekta stała się ośrodkiem zgorszenia i demoralizacji... **Byłoby wręcz niezrozumiałem, gdyby jej państwo pozwalało dalej prowadzić haniebny proceder.** Wprawdzie stwierdzono, że b. minister oświaty i wyznań, dr. Dobrucki, próbował osłonić ją i uchronić przed wkroczeniem prawa, mamy jednak tyle zaufania do obecnego rządu, że wierzymy, iż nie zechce tolerować gniazda rozpusty pod firmą „wyznania religijnego“. Zresztą nie pozwoliłaby mu na to opinja kraju, — nie już katolickiej, ale wogóle całej uczciwej i moralnej ludności bez względu na wyznanie. **Odpowiedzią zatem rządu na wyrok płocki winno być cofnięcie legalizacji sekcie marjawickiej i rozwiązanie jej wszystkich instytucyj.**

Pozostaje jeszcze sprawa likwidacji... Nie należy wątpić, że ta szczupła, jaka dziś jest, liczba marjawitów pod wpływem procesu i wyroku stopnieje do reszty. Lecz dokąd pójdą?

Z pism sekty Hodura wynika, że „kościół narodowy“ nie bez celu połączył się z marjawitami w przededniu płockiego procesu, bo w czerwcu bieżącego roku. Przeczuwając wyrok zasądzający na Kowalskiego i licząc na jego skutek w obozie marjawickim, gotuje się sekta Hodura do objęcia spadku po Kowalskim. Można się lękać, że w pewnych ośrodkach im się to uda ze względu na zawarte już i w pismach Hudora ogłoszone jego porozumienie czerwcowe z marjawitami... Trzeba wobec tego ze strony katolickiej podjąć roztropną akcję za pozyskaniem zbałamuconych marjawitów dla Kościoła.

I jeszcze jedno... **Wyrok na Kowalskiego winien dać do myślenia tym sferom w kołach rządowych, które dążą do legalizacji różnych, działających dotąd konspiracyjnie, sekt religijnych.** Jedni chcą na tej drodze „zaatakować“ Kościół i hierarchję katolicką, nie zawsze mogącą podzielać poglądy i działalność obecnego „regime'u“. Inni zostają pod wpływem naiwnego frazesu, jakoby wolność obywatelska pozwalała robić, co się komu podoba. Wolność obywatelska jednak ograniczona jest względem na dobro ogółu. Jeśli wychodzi na szkodę społeczeństwa, jeśli mu moralne zwłaszcza przynosi straty, musi być powściągniętą. **„Wolność“ może być tylko wolnością działania dobrze.** Niechże więc proces płocki zwróci uwagę naszych władz na rozwielmożnione u nas sekciarstwo. Niech je przedewszystkiem uleczy z tego fałszywego poglądu, jakoby legalizacja sekt mogła cokolwiek dobrego sprawić.

Będzie okupieniem moralnej szkody, którą nam przyniósł marjawityzm i jego proces płocki, jeśli te wypowiedziane wyżej poglądy przyjmą się i w społeczeństwie i w rządzie...

W. Z.

Przemysłowcy łódzcy godzą się na 5 proc. podwyżki

Warszawa. (AW.) W odpowiedzi na propozycję rządową przedłożone przez ministra pracy Jurkiewicza, organizacje pracodawców przemysłu włókienniczego oświadczyły, że wprawdzie podwyżka płac nie jest w obecnej chwili umotywowaną, ani sytuacją w kraju, ani też położeniem przemysłu włókienniczego, niemniej jednak wobec podjęcia przez rząd inicjatywy, organizacja pracodawców przemysłu włókienniczego wyraża zgodę na **podwyżkę 5 proc. płac pod warunkiem jednak, że płace te obowiązywać będą do 1 lipca 1929 r.**

(Ten warunek uniemożliwiłby robotnikom staranie nie o dalszą podwyżkę. Uw. Red.).

Strajk w Łodzi trwa.

PRZYGOTOWANIE DO STRAJKU GENERALNEGO.

Związki zawodowe w dalszym ciągu obradują nad sytuacją. W Łodzi panuje spokój. W Tomaszowie uruchomiono 2 fabryki, w Zawierciu fabryki współdzielcze. Prawdopodobnie w sobotę ruszy Żyrardów. **Front strajkowy zaczyna się załamywać.**

Premjer Bartel odbył w południe konferencję z ministrem pracy Jurkiewiczem. W piątek rano w rożnych miejscach miasta odbyły się wiece przygotowawcze do strajku powszechnego. W wiecach brali udział również członkowie związków europejskich. Strajk powszechny **wl si na włosku.** Tramwajarze podejmą strajk prawdopodobnie w niedzielę.

—oo—

Regulacja płac urzędniczych niemożliwa?

RZĄD SIĘ ZASTANAWIA.

Warszawa, 11 października. (Telef. własny). Premjer Bartel przyjął Zarząd Główny Stow. Urzędników. W odpowiedzi na to oświadczył premjer, że w obecnych warunkach **nie jest możliwe uregulowanie płac urzędniczych** i że rząd skorzysta ze sposobności, ażeby sprawę tę posunąć naprzód. Rząd **zastanawia się** nad możliwością wypłaty jednorazowego dodatku tytułem wyrównania niewypłaconych w roku bieżącym kwot dodatku mieszkaniowego. **Co** do stabilizacji oświadczył p. premjer, że uważa za rzecz konieczną **zakończenie prac stabilizacyjnych** i dlatego wydał odpowiednie dyspozycje. W sprawie weryfikacji doniósł, że poleci przedstawić sobie tę sprawę.

Redaktor „Szańca“ aresztowany.

Warszawa 12/X. (Tel. wł.). W południe został aresztowany redaktor „Szańca“ Roman Wasilewski, **z powodu artykułu „Prawdziwe i fałszywe“ w 18 numerze „Szańca“.** Numer ten został skonfiskowany, którą to konfiskatę sąd uchylił. Wówczas prokurator zażądał od sędziego śledczego wszczęcia śledztwa i zasekwestrowania całego numeru. **Wasilewskiego za kaucją 1.000 ł. wypuszczono na wolność.** (Artykuł „Szańca“ dotyczył sprawy stosunku b. wojskowych do p. Piłsudskiego. Uw. Red.).

—oo—

Rozdwojenie w masonerji francus.kiej

NA TLE WALKI O KONGREGACJE.

Warszawa 12/10. (Telef. wł.). Z pośród masonów, zasiadających w izbie francuskiej, większość będzie głosowała za rządem w sprawach kongregacyj religijnych, ponieważ Watykan wyklął „Action Francaise“ i ponieważ ma nastąpić **nowy konkordat mędzy Watykanem i Francją,** który jak mają nadzieję masoni, będzie pewnym sukcesem (?) lóż. Jednakże tej opinji prawego skrzydła masonów przeciwstawiają się ci, którzy pragną doprowadzić do scysji w łonie lóż i rozbić ich solidarność

—o i o—

Wyrok na Kowalskiego.

Punktualnie o godzinie 2 po północy w piątek, wśród ogólnego zainteresowania Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego uznaje arcybiskupa Kowalskiego winnym zarzucanych mu przestępstw i skazuje go na cztery lata domu poprawy z zastosowaniem amnestji do jednej trzeciej kary, czyli ostatecznie na 2 lata i 8 miesęcy, pozostawiając go na wolności z zastosowaniem środka zapobiegawczego w formie kaucji 1000 złotych. Kowalski przyjął wyrok spokojnie.

O wstrzymanie budowy pancernika.

SOCJALIŚCI NARADZAJĄ SIĘ, A OKRĘT SIĘ BUDUJE!

Berlin. 12 10. (PAT.) Oficjalna agencja socjalistyczna „Socjal-Demokratische Pressedienst“ potwierdza zapowiedziane przez posła socjalistycznego Welsa na kongresie partyjnym w Brandenburgji **przedłożenie w najbliższym czasie przez frakcję socjalistyczną Reichstagu wniosków, żądających wstrzymania budowy pancernika.** „Social-Dem. Pressedienst“ podkreśla, że w łonie niemieckiej partji socjalno-demokratycznej niema(?) żadnej sprzeczności w przedmiocie zasadniczych poglądów na sprawę rozbrojenia, że jednak frakcja socjalistyczna Reichstagu sama musi zadecydować, **w jakiej** formie i w jakim terminie **wniosek o wstrzynie budowy pancernika** zostanie Reichstagowi przedłożony.

O czem piszą inni?...

3 grupy „piłsudczyków“ w P. P. S.

Lwowskie „Słowo Polskie“ twierdzi, że w łonie PPS. istnieją trzy odłamy „piłsudczyków“.

„Jeden jest to prawe skrzydło z Moraczewskim i Czarkowskim na czele. Wypowiadają się oni za jawną współpracą z marszałkiem Piłsudskim i obecnym rządem. Ta grupa właśnie rozpoczęła wydawnictwo „Przedświtu“. Jest ona do pewnego stopnia w przeciwieństwie do **centrum** piłsudczyków, w którem przewodzi Jaworowski, zarzucając temu ostatniemu zbyt wielki kompromis w stosunku do centralnego komiteu wykonawczego parji. Dlatego prawdopodobnie w czwartkowym „Robotniku“ ukaże się oświadczenie Jaworowskiego, że niema nic wspólnego z „Przedświtem“. Przypuszczają jednak, że obie te grupy się połączą.

Ponadto istnieje w łonie PPS. jeszcze **trzecia grupa** ludzi oddanych **marszałkowi Piłsudskiemu** z Ziemięckim i Haeckerem, którzy za żadną cenę nie chcą opuścić partji“.

Wreszcie „Słowo Polskie“ oświadcza, że grupa „Przedświtu“ dążyć będzie do pozyskania części członków innych stronnictw robotniczych i stworzenia jednego stronnictwa socjalistów narodowych.

Czy przemysłowcy łódzcy zawinili?

Konserwatywny „Dzień Polski“ bierze w obronę przemysłowców łódzkich. Twierdzi, że robotnik łódzki nie jest gorzej uposażony od reszty robotników w kraju.

„Obecne jego wynagrodzenie przekracza nawet o 1 procent poziom płac z 1924 r., jest on więc we względnie lepszem położeniu od urzędnika, któremu nie wyrównano ubytku dewaloryzacyjnego“.

Dalej twierdzi „Dzień Polski“, że przemysł łódzki bardzo energicznie zabiega o zdobycie i rozszerzenie nowych rynków pracy.

„Poziom maszyn i techniki wytwórczej nie ustępuje w niczem najbardziej nowoczesnym wymaganiom, wbrew wielu złośliwym plotkom, organizacja pracy jest w pełnym toku udoskonalania. Inwestycje robione są planowo, stałemi etapami, w miarę powiększania się kapitału obrotowego i siły nabywczej ludności. Przemysł łódzki w zupełności dostosował się do nowych warunków, zmieniwszy całkowicie przedwojenne oblicze“.

Chlubą przemysłu łódzkiego jest zdaniem „Dnia Polskiego“ jego

„wspaniała akcja, wszczęta z inicjatywy ks. biskupa Tymienieckiego, polegająca na budowie jednorodzinnych domów robotniczych, które robotnicy nabyć mogą na własność, skromną wpłatą jednorazową i dalszemi wpłatami w formie czynszu“.

„Dzień Polski“ mniema, że cofnięcie tabeli kar było błędem i zachęceniem tłumu do nowego strajku i żądania 20 proc. podwyżki, które „Dzień Polski“ nazywa „fantastycznem“.

Inne pisma nie uważają jednak żądań robotników za wygórowane. **Dziennie bowiem tkacze zarabiają 5 zł. 24 gr., szpularki 4 zł. 15 gr. do 4 zł. 24 gr., robotnicy podwórzowi 4 zł. 24 gr.**

Również zaniedbanie należytej organizacji produkcji i eksportu zarzuca przemysłowcom łódzkim szereg pism wbrew „Dniowi Polskiemu“, który jako organ Prawicy Narodowej, zasilanej finansowo przez fabrykantów, nie jest pismem bezstronnem.

Czy dojdzie do zjednoczenia organiazcyj rolniczych?

Poseł Smola („Wyzwolenie“) zarzuca w „Chłopskim Sztandarze“ działaczom Str. Chłopskiego, że opanowawszy w zdradziecki sposób Centralę Kółek „zaprzedają“ organizację drobnych rolników „obszarnikom“.

„Oni pozwalają na ogłaszanie prezydjum komunikatów o łączeniu, oni pozwalają na zjazdy wojewódzkie, uchwalające łączenie.

A jaka ma być nasza droga?

Nasza droga jak zawsze tak dziś, tak i jutro jest i musi być:

Z obszarnikami nie idziemy i nie pójdziemy w żadnym wypadku i za żadną cenę, ale pójdziemy jak dawniej pracować w samodzielnych organizacjach drobnego rolnictwa, bo tylko własną siłą, własnym wysiłkiem można zbudować coś trwałego, mocnego i zdrowego“.

Jeżeli nastąpi „sztuczne połączenie“ organizacyj rolniczych, to według zapowiedzi pos. Smoły Wyzwoleńcy stworzą własną organizację.

Prusy Wschodnie a Polskie.

Omawiając rewelacje berlińskiej „Weltbühne“ o gospodarczem ciążeniu Prus Wschodnich ku Polsce, przypomina „Dziennik Poznański“, że ta kolonja niemiecka swe niezadowolenie manifestowała niejednokrotnie

„aż do połowy 17-go wieku, do powstania szlachty pod wodzą Kalksteinów i do buntu mieszczan Królewca pod przywództwem Hieronima Rotha. Dopiero gdy Polska osłabła, gdy przestała wywierać swój wpływ przyciągający, osłabły też dążenia autonomiczne, aby obudzić się w chwili, gdy zachwiała się potęga pruska w końcu 1918 i w początkach 1919 roku podczas rokowań o pokój wersalski. Znany plan utworzenia samodzielnego państwa, składającego się z Prus Wschodnich, Zachodnich i obecnego Pomorza, aż po Bydgoszcz, pod regencją Batockiego, Kleinowa i Oppena rozbił się o opór socjalistów i wojska. Myśl sama jednak nie zginęła. Nawet w roku 1921 w dobie najwyżej napiętego poplebiscytowego hurrapatrjotyzmu“ Heimatschutzów musiał przyznać bardzo nam nieprzychylny Karl Fischer (Das ostpreussische Problem, Berlin 1921), że idea Batockigo miała jeszcze wówczas zwolenników w Prusach Wschodnich“.

„Dziennik Poznański“ sądzi, że im bardziej Polska będzie się umacniała nad Bałtykiem, tem skłonniejszemi do porozumienia uczyni mieszkańców Prus Wschodnich.

Mussolini o wychowawczej roli prasy.

Prasa faszystowska... „najswobodniejszą“. — Kupowanie i sprzedawanie podniecających wiadomości. — Szkodliwość kroniki kryminalnej — „Nieodpowiedzialne moralizatorstwo. — Wolno krytykować literatów i artystów faszystowskich.

Przed dwoma dniami Mussolini przyjął w Pałacu Chigi 70-ciu redaktorów dzienników i wygłosił wielką mowę o zadaniach prasy faszystowskiej. Stwierdził na wstępie, że **cała prasa włoska jest faszystowska,** ale pomimo tego **jest... wolna,** ba, rzekomo najswobodniejsza w świecie. To twierdzenie zapewne nikogo nie przekona, zwłaszcza z tych, co czytają pisma włoskie. Każdy jednak przeczyta z uwagą słuszną krytykę prasy brukowej i zgodzi się z dyktatorem Włoch, że prasa ma wielką misję wychowawczą.

„Cała prasa włoska — mówił Mussolini — jest faszystowska i powinna być dumna z tego, że walczy pod sztandarem faszyzmu. Wychodząc z tego niezaprzeczonego faktu, uzyskuje się natychmiast busolę, która pozwala na zorjentowanie się w tem, co dotyczy praktycznej działalności dziennikarstwa faszystowskiego: **unika się tego, co szkodzi regime'owi, robi się to, co jest dla niego użytecznem.** Toteż przedewszystkiem we Włoszech w przeciwieństwie do innych krajów, dziennikarstwo jest więcej niż zawodem czy rzemiosłem. Staje się tu ono **misją ważną, wielką i delikatną,** gdyż **dzisiaj po szkole, kształcącej młode pokolenia, dziennik jest tym, który krąży wśród mas prowadząc tam swoje dzieło informowania i formowania poglądów.**

Nie jest rzeczą absurdalną, iż podejmując się kontynuowania pracy wychowawczej kształtowania poglądów wśród mas, dziennikarze powinni być moralnie i technicznie przygotowani do tej pracy. Oczywiście **w szkole nie robi się dziennikarzy, jak nie robi się w niej poetów.** Niemniej przeto nikt nie zechce zaprzeczać użyteczności samej szkoły.

Dawne oskarżenia co do tłumienia wolności prasy przez tyranję faszystowską nie znajdują(?) już wiary. Najswobodniejszą(!) prasą na całym świecie jest prasa faszystowska(!) Gdzieindziej dzienniki pozostają na rozkazach grup plutokratów, partyj, lub jednostek, gdzieindziej praca ich ogranicza się do **nędznego zajęcia kupna i sprzedaży podniecających wiadomości, których częsta lektura prowadzi do wytworzenia wśród publiczności rodzaju odurzającego nasycenia, posiadającego objawy atonji i głupoty.** Gdzieindziej dzienniki zgrupowane są w rękach nielicznej garstki jednostek, które **uważają dziennik za istotny przemysł,** taki jak naprzykład przemysł żelazny lub skórzany. Dziennikarstwo włoskie jest wolne, gdyż **służy jednej sprawie i jednemu ustrojowi:** jest wolne, gdyż w granicach obowiązujących w danym regimie ustaw może spełniać, jak się to dzieje w rzeczywistości, funkcje kontroli krytyki(?) i podniety.

Dalej mówił Mussolini o tych dziennikarzach, którzy faszyzmowi szkodzą:

„Nie wyświadczają żadnej usługi regimowi ci wszyscy, którzy nie szczędzą pochwał i w zużytych słowach **opiewają każdy akt** i każde wydarzenie, nawet niezbyt ważne człowieka nawet małej miary. Należy się od tego powstrzymać. Sześcioletnia działalność rewolucji faszystowskiej jest większa od wszelkich słów, a przedewszystkiem od wielu słów. „Rzeczownik“ czyni zbytecznym „przymiotnik“.

Nie wyrządzają żadnej przysługi regime'owi wszyscy ci, którzy poświęcają zbyt wiele miejsca kronice kryminalnej, dramatyzując ją, w celu sprzedania większej ilości egzemplarzy, ani też ci, którzy zaniedbują zewnętrzny układ dziennika; winno się nad tem czuwać z uwagą zarówno w stosunku do tytułu, jak i treści, a przedewszystkiem tytułów. Wydarzenie przy pracy staje się nieraz okropną katastrofą. Odczuwa się potrzebę publikowania, że jakiś młody człowiek strzelił do swojej żony, jak gdyby to interesowało szczególnie kogokolwiek poza stróżem i najbliższą rodziną przestępcy. Wydaje się miljony egzemplarzy z wiadomościami o wykryciu tajemnicy Rudolfa w Mayerlingu i drukuje się aż do znudzenia dzieje Józefiny Backer, zwanej „Czarną Venus“.

Wszystko to sprzeczne jest z pracą wychowawczą. Wszystko to jest dziennikarstwem starego regimeu. Jest rzeczą konieczną, ażeby dziennikarstwo nowego ustroju, t. zn. faszystowskie, zeszło z tego stanowiska mentalnego i wprawiało się w ilustrowaniu zupełnie innych wielkich wydarzeń i problematów z życia jednostek i ludu.

Kronikę kryminalną należy pozostawić komisarzom, redagującym w komisarjacie protokóły, poza wyjątkowymi zdarzeniami, w których społeczny lub polityczny interes ludzkości jest momentem przeważającym.

Nie służą regime'owi ci wszyscy, którzy nie zachowują godności w stosunku do cudzoziemców, będących gośćmi we Włoszech, lub wówczas, gdy wypowiadają oni swój sąd o ustroju lub Mussolinim. Nie przestanę powtarzać, że **pochwały i aprobaty, udzielane mi często przez wybitne osobistości, są mi całkowicie obojętne.** Należy wysławiać wielkich mężów, tych, którzy oddają istotne usługi ojczyźnie i ludzkości, ale nie pyszałków, którzy lubią patrzeć na swe fotografje w dziennikach, przedstawiające ich rzymski pokłon, oddawany Nieznanemu Żołnierzowi.

Nie służą regime'owi ci, którzy nie zachowują dyskrecji, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej lub finansowej, którzy podają nieścisłe sprawozdania, którzy chwalą się sami, a w polemice posuwają się do posługiwania się sprawami osobistemi w sposób oszczerczy i kanibalski.

Nie służą regime'owi ci, którzy pozwalają sobie na **zbytek ogólnego katonizmu w swem nieodpowiedzialnem moralizatorstwie,** którzy zwracają się do wszystkich i do nikogo, podczas kiedy w tej dziedzinie zarówno życia publicznego jak i prywatnego **należy precyzować fakty i nazwiska, ażeby było rzeczą możliwą** podjęcie na czas odpowiednich zarządzeń“.

W sprawie swobody krytyki oświadczył Mussolini:

„O ile chodzi o jutro w dziedzinie artystycznej, naukowej lub filozoficznej, legitymacja partji faszystowskiej nie może stwarzać sytuacji uprzywilejowanej lub czegoś nietykalnego. Jak powinno być wolno powiedzieć, że Mussolini, jako skrzypek, jest bardzo skromnym amatorem, tak samo winno być dozwolone wydawanie objektywnych sądów o sztuce, poezji, prozie i teatrze bez jakiegokolwiek veta ze stanowiska partji. Dyscyplina partyjna nie odgrywa tu żadnej roli. Legitymacja partyjna nie wzbudzi genjuszu u tego, który go nie posiada.

Nasza praca będzie stawała się coraz donioślejszą, zarówno ze względu na cele wewnętrzne, jak i zagraniczne. W dziedzinie wewnętrznej wymieniam m. in. fakt, że **za kilka miesięcy naród włoski będzie powołany do głosowania.** W dziedzinie międzynarodowej nie podążamy ku okresom łatwym. W miarę jak rozrastać się będą polityczne, ekonomiczne i moralne kształty Włoch — a Włochy faszystowskie trwać będą — zwiekszać się będzie nieunikniona reakcja antyfaszystowska w świecie. Trzeba więc z tego względu, ażeby prasa była czujną, wyposażoną w nowoczesne narzędzia i posiadłości ludzi, którzy umieliby polemizować z przeciwnikami, znajdującymi się poza granicami kraju, a przedewszystkiem, ażeby posiadała ludzi, którzyby nie kierowali się względami materjalnemi, lecz celami idealnemi. Pragnąłbym móc stwierdzić na naszem następnem zebraniu, że coraz wierniej i silniej służyliście sprawie rewolucji. Wraz z wyrazami tej nadziei zechciejcie przyjąć moje serdeczne pozdrowienia, w których brzmi ton wspomnienia i nostalgji. (Mussolini był do roku 1922 dziennikarzem i redaktorem naczelnym „Popolo d'Italia“ w Medjolanie . — Red.)

Przemówienie premjera zebrani dziennikarze przyjęli frenetycznymi oklaskami.

Krytyczne uwagi Mussoliniego możnaby całkiem dobrze zastosować do części prasy polskiej. W Polsce też jest dużo brukowych „Expressów“ i „Kurjerków“, karmiących czytelników kryminalnemi wiadomościami i też nie brak pism („Głos Prawdy“), które w „nieodpowiedzialnem moralizatorstwie“ rzekomo „sanują“ Polskę, napadając na niewygodnych ludzi.

Ignorowanie historji.

„Naprzód“ uczuł się dotkniętym przez nasze zdanie wypowiedziane z okazji walki francuskich masonów o zakony, że sekciarstwo „antyklerykalne“ musi być zawsze „tępe, ślepe i złe“... I oświadcza, że mógłby się na to — zdanie pisać(!) gdybyśmy mu pozwolili słowo „antyklerykalizm“ zastąpić „klerykalizmem“. Bo — dowodzi organ P. P. S. — „kler we Francji“ i Kościół z uporem zwalczał republikę, a trzymał się monarchji, aż za karę republika odebrała mu dobra i rozpędziła zakony. Dopiero po tem wszystkiem

„Rzym przekonawszy się o niezłomności republikańskiego ustroju i pragnąc zbliżenia z republiką, rzucił wkońcu klątwę na „L'Action Française“ i odciął się od monarchistów“.

Według „Naprzodu“ zatem **dopiero w roku 1926,** kiedy się ukazał słynny list kard. Andrieux przeciw Maurrasowi z „L'Action Française“, Rzym i „kler Francji“ pogodzili się z republiką. **Jest to nieprawda...**

Jeśli chodzi o Stolicę Apost. to ta od początków III. republiki stała na stanowisku legalności tej formy ustrojowej. A, kiedy się pokazało, że w kołach katolickich (wśród arystokracji) są pod tym względem zastrzeżnia, Leon XIII stale co pewien czas wzywał do „ralliement“, do pogodzenia się z republikańską formą rządów. Pierwsze takie wystąpienie Leona XIII pochodzi z r. 1880. Drugiem był słynny jego list do Prezydenta Grevy'ego w d. 12 V. 1883, a potem szereg innych... Jeśli zaś chodzi o kler francuski i jego stosunek do republiki, to powinien „Naprzód“ wiedzieć, że w imieniu tego kleru oficjalną enuncjację lojalności w stosunku do republiki, gdy ją zaczęto kwestjonować, złożył w swem znanem przemówieniu kard. Lavigerie w Algierze w r. 1890, a kard. arcybiskup Paryża Richard w 1891.

Jakże więc w świetle tych faktów przedstawia się twierdzenie „Naprzodu“, że dopiero przed 2 laty Rzym i kler francuski „zbliżyli się“ do republiki?... I czy „antyklerykalizm“ nie jest — jak twierdziliśmy — „ślepy i zły?“.

Listy lwowskie.

1. Ważne konferencje XX. Biskupów. 2. Przygotowywanie zebrania w sprawie praktyk religijnych w szkołach. 3. Poświęcenie sztandaru pracowników hotelowych. 4. Przed wyborami do Rady Kasy chorych.

1. W ostatnich dniach odbywały się we Lwowie, podobno w pałacu ks. Metropolity Szeptyckiego, konferencje XX. Biskupów z Małopolski, **celem uregulowania wzajemnych spraw obrządkowych.** Sprawy te były uregulowane tak zwaną u nas Konkordją, t. j. porozumieniem metropolitów obydwu obrządków, zatwierdzonem przez Stolicę Apostolską. Konkordja ta była zawarta i zatwierdzona jeszcze w latach 1863 i 1864 i dotąd formalnie zniesiona nie została, w praktyce jednak rzadko się jej trzymano. Już po zawarciu Konkordji straciliśmy wbrew jej postanowieniom dziesiątki tysięcy wiernych obrządku łacińskiego po wioskach, po miastach większych znowu pewna ilość jednostek obrządku greckiego przeszła na łacińskie.

Sprawy wyznaniowe w Małopolsce wschodniej mają dlatego specjalne znaczenie, że obrządek zbiega się tu z reguły z narodowością. Na tle zmiany obrządku bywały zatem niekiedy nawet ostre nieporozumienia, którym i konsystorze zazwyczaj kresu nie kładły. Ale spory między duchowieństwem katolickiem z powodu obrządku i jego zmiany, chociaż aż nadto zrozumiałe ze stanowiska narodowego, mogły być przecież zgorszeniem dla wielu i z pewnością nie pomagały wyrobieniu religijnemu wiernych. Interesy wiary i Kościoła przez tę walkę obrządków musiały tracić. Otóż XX. Biskupi obydwu obrządków postanowili tę sprawę uregulować i w tej to właśnie sprawie toczyły się w ostatnich dniach konferencje. **Po-**

dobno doszło do zupełnego porozumienia i ma się w niedługim czasie ukazać wspólny list pasterski Biskupów obydwu obrzadków, który szczegółowe te uchwały poda do publicznej wiadomości. Uważamy tę sprawę za bardzo ważną nietylko dla interesów wiary i Kościoła. ale także dla pokojowego współżycia obydwu ludności, polskiej i ruskiej.

2. Rezolucje przeciw okólnikowi ministra Bartla, uchwalone na wniosek socjalistów, a poparte w dużej mierze przez posłów i senatorów z klubu B. B., wywołują w kolach naszych katolickich coraz silniejszą reakcję. Niektórzy senatorzy, którzy za tą rezolucją głosowali, podobno się tłumaczą, że w zasadzie godzą się z treścią okólnika, ale domagają się innej jego redakcji. Niezależnie jednak od tego tłumaczenia, komitet, jaki się tu zawiązał, przygotowuje większe zebranie obywatelskie. które uchwali **protest przeciw wspomnianej rezolucji Sejmu i Senatu.**

3. W niedzielę 30 września chrześć. związek pracowników hotelowych święcił swój sztandar. Związek przygotował tę uroczystość bardzo starannie. Poświęcenia dokonał ks. kan. Librewski. Wzięli udział w uroczystości zastępca p. wojewody, generał Popowicz, wiele wybitnych osób z miasta i delegaci innych chrześcijańskich związków zawodowych Prezesem hotelarzy jest p. Borowy. Dom katolicki zatem, gdzie mieszczą się chrześć. związki, ma jeden sztandar więcej.

4. Wobec rozpisanych wyborów do tutejszej Rady Kasy chorych, potworzyły się już rozmai te komitety wyborcze i praca w toku. Zawiązał się komitet wyborczy w Domu Katolickim pośród chrześcijańskich związków zawodowych, ale zawiązało się ich wiele więcej. Polski bezpartyjny komitet wyborczy Dra Lubaczewskiego działa w porozumieniu z komitetem w Domu Katolickim. Widoki wspólnej akcji wyborczej ludności polskiej i chrześcijańskiej zapowiadają się korzystnie. Żydzi wystawiają naturalnie swoją listę syjonistyczną i zapewne nazwią ją 17. Socjaliści gotują się do wyborów również gorąco, gdyż mogliby utracić swój wpływ decydujący w naszej Kasie chorych. Zapowiada się zatem walka zacięta przy wyborach. S.

Rząd nankiński dziękuje Papieżowi

za jego orędzie w sprawie Chin.

Chiński minister spraw zagranicznych Wang wysłał do delegata papieskiego w Pekinie mons Constantiniego list, wyrażający papieżowi podziękowanie za jego orędzie w sprawie Chin. „Z najżywszą wdzięcznością — pisze minister — pozdrawiamy Najwyższego Pasterza, który okazał swoją życzliwość względem Chin i który za pośrednictwem religji chce **okazać swą pomoc przy odbudowie Republiki Chińskiej** i stabilizacji pokoju. Obecnie po przywróceniu jedności rządu, Republika Chińska razem z ludem pragnie osiągnąć w duchu rzeczywistej pacyfikacji zgodę i pokój z całym światem i w ten sposób odpowiedzieć szczerym życzeniom Papieża.. Ojciec św., okazując Chinom specjalną sympatję przez konsekrację sześciu biskupów tubylczych do pracy wśród ludu chińskiego, **pierwszy potraktował Chiny zupełnie równorzędnie z innymi narodami.** Zaznaczając, że Kościół katolicki uczy posłuszeństwa wobec prawnie utworzonej władzy, Papież upomina także misje katolickie, by pracowały nad pokojem i dobrobytem narodu chińskiego".

Również biskupi chińscy odpowiedzieli Papieżowi listem za jego orędzie, uznające „słuszne prawa i aspiracje" narodu chińskiego. „W imieniu naszych chrześcijan — piszą — których słowo Piotrowe wzmocniło i tak bardzo pocieszyło, dzięki, Ojcze Święty. Dzięki jeszcze w imieniu narodu chińskiego, który zadrży cały z wdzięczności za ten nowy dowód uczuć Papieża dla niego".

Ze Spytkowic (koło Zatora)

Apel do władz kolejowych.

Ile razy przejeżdża się przez stację węzłową kolei państwowej w Spytkowicach, widzi się gromady ludzi czekających na połączenie w stronę Wadowic, Oświęcimia, Alwernji i Skawiny. A są w pośród nich panienki uczęszczające do szkół średnich w Wadowicach, skazane na przebywanie w ciasnej poczekalni III. klasy lub na dworze. Jest wprawdzie poczekalnia I. i II. klasy, ale ta regularnie zamknięta, rezerwowana dla jakiegoś dygnitarza, który pojedzie I. lub II. klasą; — a dla publiczności III. klasy niedostępna.

Jak może Dyrekcja Polskiej Kolei Państwowej cierpieć taką stację na swoich linjach, jaką jest właśnie stacja w Spytkowicach? Ci sami goście doznawali wygód w Wadowicach, w Oświęcimiu i t. p. stacjach, ale gdy przybyli do Spytkowic, nagle z opalanych wozów zostają wysadzeni na obszerny plac i skazani na wicher, mróz, śnieg i ulewę, nim za jaką godzinę albo i dłużej nadejdzie pociąg, któryby ich powiózł do Wadowic, do Oświęcimia, do Skawiny.

Goście, którzy to wyczytacie, a macie kiedy sposobność czekać w Spytkowicach na pociąg, upominajcie się o wygodę dla siebie. Potrafiono postarać się o nią na wszystkich stacjach, dlaczegóżby tylko Spytkowice miały być tak postponowane? Podróżny.

Na ziemiach Rzpltej

Inauguracja na uniwersytecie Jana Kazimierza.

We czwartek odbyła się inauguracja roku akademickiego na wszechnicy lwowskiej. Mowę powitalną wygłosił rektor Piniński.

W mowie swej zaznaczył p. rektor, że **na uniwersytet przybywa obecnie młodzież niedość przygotowana w szkole średniej, wobec czego niektóre wydziały muszą stosować przykry środek nieprzyjmowania niektórych jednostek.** W tych warunkach już wcześniej należałoby **skierowywać młodzież do szkół zawodowych za miast do gimnazjum.**

Po mowie rektora zabrał głos prorektor ks. Gerstmann, który m. in. zaznaczył, że sprawa pomieszczenia uniwersytetu lwowskiego postępuje naprzód. Przechodząc do życia młodzieży akademickiej prorektor stwierdził, że niektóre ze stowarzyszeń młodzieży **uznano za nieistniejące** ponieważ zamarła w nich wszelka akcja, dwa zaś rozwiązano ze względu na kierunek ich działalności. Dalej zaznaczył, że w roku bieżącym ukończony został **dom dla profesorów uniwersytetu.** Uroczystości zakończył wykład prof. Eugenjusza Kucharskiego o poecie Henryku Jabłońskim, którego stulecie urodzin przypada w roku bieżącym. Jabłoński był pierwszym piewcą morza i egzotyzmu w literaturze polskiej. Związany był on ściśle ze Lwowem.

——oo——

Obrady Ligi Morskiej.

W dniach 20 i 21 bm. odbędzie się w Katowicach Zjazd delegatów wszystkich oddziałów Ligi Morskiej i Rzecznej. Program Zjazdu przewiduje w pierwszym dniu posiedzenie inauguracyjne w sali Sejmu Śląskiego, popołudniu posiedzenie komisyj, wieczorem zaś raut w salach Rady Miejskiej. W drugim dniu Zjazdu odbędzie się pochód na Plac Wolności i złożenie wieńca na płycie poległych powstańców, poczem wycieczka do portu na Przemszy pod Mysłowicami, a popołudniu walne zebranie. Następnego dnia pozostali w Katowicach uczestnicy Zjazdu zwiedzą kilka zakładów przemysłowych Górnego Śląska.

Wojewoga uratował staruszka od śmierci

W Łodzi wpadł pod koła tramwaju 57 letni handlarz Mendel Stern, doznając złamania nogi i szeregu ran na głowie i plecach. Z pomocą pospieszył rannemu przejeżdżający właśnie wojewoda p. Jaszczołt, który własnem autem odwiózł ofiarę wypadku do szpitala. Lekarze spodziewają się utrzymać Sterna przy życiu, a to właśnie dzięki nadzwyczaj szybko udzielonej pomocy.

Procesy komunistyczne bez końca.

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę Noska Hajdamaka i Efroima Tartackiego, oskarżonych o działalność komunistyczną. Sąd skazał każdego z oskarżonych na 3 lata ciężkiego więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od listopada ub. r. Tartackiemu jako niepełnoletniemu zmniejszono ponadto karę o połowę na zasadzie ustawy amnestyjnej.

——oOo——

ZAMKNIĘCIE WSZYSTKICH PIEKARŃ W LUBLINIE.

Z Lublina donoszą: wszystkie tutejsze **piekarnie, w liczbie 21, zamknięte z rozporządzenia Komisji sanitarno-policyjnej za nieslychane brudy, ujawnione podczas nagłych rewizyj,** których przeprowadzono kilka w krótkich odstępach czasu, są nadal nieczynne. Delegacja ukaranych piekarzy udawala się do władz, ale nie osiągnęła skutku. Władze żądają bezwzględnej czystości i zachowania wszelkich przepisów w tym względzie obowiązujących.

DEKORACJA UCZNIA W PIOTRKOWIE.

W II. Gimnazjum piotrkowskiem odbyła się uroczystość wręczenia medalu uczniowi VIII klasy Wacławowi Rakoczemu, za uratowanie z fal rzeki Luciąży pani Gilewskiej i jej synka. Medal wręczył młodemu bohaterowi p. starosta Kaczyński, dając w swem przemówieniu wyraz uznania dla dzielnego młodzieńca.

——o——

SZPITAL DLA UMYSŁOWO-CHORYCH WIĘŹNIÓW. W Grodzisku Mazowieckim otwarto pierwszy w Polsce szpital dla nerwowo i umysłowo chorych więźniów. Gmach szpitalny, mający pomieszczenie na 50 osób, urządzono według nowoczesnych wymogów. Pewna kategorja chorych będzie zajmować się warzywnictwem w przyległym ogrodzie, inni będą pracować w warsztatach szewskim i stolarskim. Aktu poświęcenia szpitala dokonał ks. dziekan Tokarski.

SKŁAD ŚLEDZI W GDYNI. Pewne konsorcjum londyńskie zawarło z urzędem morskim w Gdyni umowę, dotyczącą budowy składów na śledzie importowane przez Gdynię do Polski.

„CO NAJBARDZIEJ LUBISZ? W szkołach średnich i powszechnych rozpisano ankietę o zamiłowaniach młodzieży; odpowiedzi mają służyć do statystycznego zbadania sprawy wyboru zawodu przez młodzież.

POŻAR SAMOCHODÓW W INOWROCŁAWIU. Onegdaj spłonęły w Inowrocławiu warsztaty reparacyjne firmy „Auto" wraz z 11 znajdującemi się tam samochodami. Szkody oblicza ją na 100 tysięcy złotych.

WYKOLEJENIE POCIĄGU POD LWOWEM. W Czwartek o godzinie 7·30 podczas wyjazdu pociągu ze stacji Lwów—Kleparów w kierunku Jaworowa wykoleiły się 2 wagony osobowe, przyczem 10 podróżnych doznało lekkich kontuzyj. Przerwy w ruchu nie było. Nastąpiło jedynie 48-o minutowe opóźnienie.

Z całego świata.

Po katastrofie budowlanej w Pradze.

Dotąd 33 zabitych. — Aresztowanie kierownika robót. — Fatalna ustawa.

Dotąd wydobyto z pod ruin zwalonego gmachu 33 zabitych, wśród nich kierownika budowy. Ilości przysypanych osób jeszcze ustalić nie można z powodu braku dokładnej liczby ludzi, zajętych przy budowie w chwili katastrofy. Naogół przypuszcza się, że **przysypanych jest jeszcze 12 osób.** Na ukończeniu są prace nad wykonaniem podkopów pod ruiny; celem dostania się do podziemi, gdzie jeszcze mają znajdować się ludzie. Podobno słychać w piwnicach sygnały zasypanych.

Przyczyną katastrofy ma być niewłaściwe sporządzenie betonu. Przy analizie chemicznej skonstantowano rzekomo, że procent mieszaniny piasku i cementu wynosił 18:1, gdy ustawa dozwala na 8:1, w wyjątkowych zaś wypadkach 10:1. Ponadto obydwa materjały były pośledniego gatunku. Kierownik prac betoniarskich został zaaresztowany i osadzony w więzieniu. W czasie przesłuchania oświadczył, że do pracy używano materjałów dobrych. Wprawdzie do fundamentów użyto cementu gorszego gatunku, jednakże do robót dalszych cement odpowiadał wszelkim wymaganiom. **Również mieszanina miała być sporządzona w sposób przepisany. Rząd polski i niemiecki wyraziły z racji katastrofy rządowi czechosłowackiemu wyrazy współczucia. Praska prasa występuje ostro przeciwko ustawie, która przyznaje wysokie ulgi podatkowe za wykończenie budowli przed 1 stycznia 1929. Skutkiem tej ustawy prace budowlane prowadzi się pospiesznie, lecz nie zawsze dokładnie. Ostatnia katastrofa jest zdaniem prasy następstwem tej ustawy.**

——oOo——

Wyspy Wrangla zagrożona głodem.

Mieszkańcom wysp Wrangla, 5 Rosjanom i 50 Czuchończom grozi śmierć głodowa, ponieważ żaden statek nie może dobić do wysp. Ostatni okręt odwiedził te wyspy w r. 1926 przywożąc pewien zapas żywności i leków, będący obecnie na ukończeniu.

——oOo——

6 miljonów ludzi w Nowym Jorku.

Ostatnia oficjalna statystyka amerykańska ogłasza, iż miasto Nowy Jork osiągnęło w tym roku liczbę 6,017.000 mieszkańców, a Chicago 3.137.000. Jeżeli rozwój Nowego Jorku będzie w dalszym ciągu tak szybki, to za sto lat powinien osiągnąć 50 miljonów mieszkańców. Wogóle ludność Stanów Zjednoczonych wykazuje 14% wzrost od 1920 roku i wynosi obecnie 120 miljonów mieszkańców.

Z KRONIKI WYPADKÓW.

Zatonięcie barki. — Auto w płomieniach.

W pobliżu Galaczu wielka łódź motorowa kursująca po Dunaju wpadła na barkę, w której znajdowało się 16 osób. Dwanaście z nich utonęło. Dotychczas wydobyto z wody 11 wzłok. Śledztwo ustaliło, że barka płynęła bez światła.

We środę wieczorem samochód ciężarowy, wiozący wiele osób, powracających do Londynu ze święta dobroczynności w Shaftesbury przewróci się i spłonał. Pięć osób uległo zwęgleniu. Ogień był tak szybki, że śmierć znajdujących się w samochodzie osób nastąpiła natychmiast.

W 10-tą rocznicę niepodległej Polski.

POZNAŃ ORGANIZUJE WALKĘ Z RAKIEM.

W czwartek wieczorem utworzono w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu komitet obchodu 10-lecia wskrzeszenia niepodległości państwa polskiego. Zadaniem jego będzie poza wskazaniem najodpowiedniejszej formy upamiętnienia 10-lecia niepodległości państwa skoordynowanie akcji komitetów lokalnych, które powstaną w tym celu na całym terenie województwa. Uchwalono następnie na wniosek rektora uniwersytetu poznańskiego Dr. Niezabitowskiego, jako żywy pomnik 10-lecia zebranie funduszu **na zakup radu do walki z rakiem.** Rad z tego funduszu zakupiony oddany zostanie klinice uniwersyteckiej w Poznaniu.

W GARWOLINIE STANIE DOM INWALIDÓW

Komitet uczczenia odzyskania niepodległości w Garwolinie, postanowił jednogłośnie ufundować Dom inwalidów. Jeden z obecnych ofiarował 5 morgów gruntu pod tę budowę. inni zdeklarowali dostawę: blachy, cegieł, drzewa i t. p.

HUMOR

PO SWOJEMU. — Mój kochany, — karci proboszcz — mówiłem ci zawsze, że wódka jest twoim największym wrogiem. — No tak, ale ksiądz proboszcz naucza, że trzeba kochać swoich wrogów. — Owszem, nie twierdziłem jednak, że trzeba ich połykać.

Bajka o wiedzy.

Razu pewnego, smętnie rozdymając chrapy,
rzekła jedna do drugiej fiakierskiej szkapy:
„Odkąd po miastach trąbią oszalałe pudła,
ja nie jestem z najtłustszych, aśćka też coś schudła.
I nie wrócą już pewnie dobre, końskie czasy
poczwórnego zaprzęgu, poszóstnej kolasy.

Odparła kolejowej koleżanka z rynku:
„Niech trąbią auta! — Pan mój zato trąbi w szynku! —
Mnie nie zależy na tem, by jeździć z paradą,
ni na tem, ile owsa mi do sakwy kładą.
Nie jestem i nie byłam ja materjalistką;
jeść i parskać to jeszcze dla konia nie wszystko! —

Koń, — mając dobrą głowę, — podkreślam z afektem, —
powinien się też zająć swoim... intellektem.
Koń, — kiedy jest po pracy i gdy się popasie,
winien chwilę poświęcić... fiakierskiej prasie.

Więc czytać „kuryjerka“, — żyć tym kuryjerem“, —
by nie zgłupieć i nie stać się społecznem zerem!

W lenistwie zatem leży upadku przyczyna,
a koń tego nie widzi, o tem zapomina
i ginie, — a kto inny z mądrości korzysta,
kto inny dzisiaj wierzga i kto inny śwista“. —

„Któż to?“ — pyta się pierwsza z niepokojem w głosie.
„Ten, kto tę prasę czyta, — znasz go przecież — — osieł!“.

Eugenjusz Wojtych.

Dn. 7 X. 1928.

Nauczanie „przyrody“ w szkole powszechnej.

(Prezydent Państwa przy pracy. — Gospodarka wiejska. — Czy wieś się wyludnia? — Przyrodoznawstwo na wsi).

Henryk Korab Kucharski pisząc w Matin'ie o swej podróży po Śląsku, wspomina Chorzów i Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego w sposób bardzo piękny i wprost symboliczny: „Prezydent państwa polskiego w wolnych od zajęć chwilach pracuje nad potanieniem chleba“. Głowa Państwa w ojcowskiej prawdziwie trosce obmyślająca sposoby tańszej produkcji zboża przez zastosowanie coraz lepszych nawozów sztucznych, staje się tu symbolem głębokim a również i przykładem niepospolitym.

Rozumiemy to tem lepiej im poważniej zastanowimy się nad bardzo nieintensywną gospodarką rolną naszego chłopa i zdamy sobie sprawę, że to brakujące nam tysiące tonn zboża, tak ciążące na naszym bilansie handlowym, dałyby się wyprodukować u nas przy niewielkim stosunkowo wysiłku. Skończyły się bowiem, na szczęście w wielu już okolicach te czasy, kiedy chłop z nietajoną nieufnością patrzał na siewniki, nawozy sztuczne i t. p. innowacje rolne. Gdzie dobry gospodarz ziemianin umiał zainteresować drobnych rolników, gdzie nieraz proboszcz na swym kawałku ziemi pokazał dowodnie błogosławione wyniki nowoczesnej gospodarki rolnej, tam możemy już obserwować skutki i na chłopskich gruntach. Nie można przepomnieć zasług instruktorów rolniczych i niższych szkół rolniczych, ale czy naprawdę wszystko w tym zakresie już zrobiono?

Nie wyzyskano przedewszystkiem nauki w szkołach powszechnych. Wilocznie zarzut ten odczuwał jeden z wyższych urzędników Min. W. R. i O. P., który w jednym z odczytów radjowych zaznaczył, że 1) nauka rolnictwa nie leży w zakresie celów szkoły powszechnej — 2) wobec przeludnienia naszych wsi i dążenia ludności wiejskiej do przemysłu, robota taka nie byłaby celowa.

Zaczynając od drugiego argumentu, można wyrazić wątpliwość, czy naprawdę tak jest. Niewątpliwie, że gospodarstw karłowatych mamy w Polsce strasznie dużo i problem zajęcia dla ludności zmuszonej emigrować w celach zarobkowych będzie nas ciągle zajmował. Stwierdza jednak życie nieustannie, że jesteśmy krajem rolniczym i na tym polu powinniśmy dążyć do wzmocnienia tętna pracy. Zresztą ćw procent ludności idącej ze wsi do miast nie jest wcale tak pokaźny, by według niego nastawiać pracę tak poważnej instytucji kulturalnej, jaką jest szkoła. Jeślibyśmy bowiem mogli przez podniesienie kultury rolnej doprowadzić do tego, by mórg pola chłopskiego dawał nie 6 korcy żyta, jak to dziś często spotykamy, ale choćby 12 korcy, to mielibyśmy do zanotowania ogromnie wielki zysk ekonomiczny i kulturalny. Niedawno poseł Sławek na zjeździe w Brzeźnicy zaznaczył dość silnie wartość podniesienia kultury rolnej u włościan, a to zresztą rozumie każdy nieuprzedzony obserwator.

Ale może w istocie nauczanie rolnictwa nie [illegible] w zakresie działania szkoły powszechnej? Ściśle biorąc, szkoła ogólnokształcąca nie może zamieniać się w fachową, ale nie mniej powinna ona dostosowywać się do warunków realnych, powinna wiązać się z życiem, bo wtedy napewno może liczyć na rezultaty trwalsze i istotne.

Bez zmiany charakteru swego, a nawet bez zmiany programu, cel nasz wzmocnienia i podniesienia kultury rolnej wsi, może szkoła powszechna bardzo zbliżyć do urzeczywistnienia. Jest przecież w programie jej nauka przyrody i każdy rozumny nauczyciel-praktyk, czy teoretyk metodyki podkreślić musi, że trzeba ją traktować empirycznie. Czyż przy omawianiu rośliny i jej części nie można dać uczniom wiejskim pojęcia o odżywianiu się roślin, o składzie chemicznym ziemi? Czyż nie można rozumowo uzasadnić wszystkich czynności rolnika i wykazać na co potrzebną jest orka, nawożenie, jakie warunki sprzyjają wzrostowi roślin i t. p.? Czyż nie można omówić oprócz rolnictwa, sadownictwa i warzywnictwa w ich zasadach i konsekwencjach gospodarczych? Nie będzie to nauka rolnictwa w ścisłem znaczeniu, ale przyrodoznawstwo zastosowane do środowiska. Ogródek nauczyciela, czy nawet niewielka grządka może przekonać naocznie, jak nauka podnosi tu zacofaną praktykę i daje wyniki wprost finansowo dotykalne. Tak wykształcona młodzież chętnie wprowadzi postępowe metody gospodarki.

Niedawno rektor Krause podsuwał myśl, by trzy ostatnie lata nauki w szkole powszechnej były w swym programie zastosowane do warunków lokalnych, aby były pewne, drobne zresztą, różnice między szkołą typu wiejskiego i miejskiego. Głos ten jednak przebrzmiał bez rezultatów, mimo, że ciągle widzimy i jesteśmy głęboko przekonani, iż **życie idzie w kierunku nie uniformizmu**, który jest dzieckiem doktryny, **ale ku różniczkowaniu.** Uparte trzymanie się doktryny karze życie samo bardzo dotkliwie.

Powie jednak ktoś, że trzeba zmienić wykształcenie nauczyciela, by mógł w inteligentny sposób zastosować swą wiedzę do poziomu uczniów. Zapewne, że trzebaby znowu wyjść z pracowni, gdzie się kraje żaby i mikroskopuje kiełki na pole i pokazać warsztat przyrody; trzebaby wznieść się ponad pseudo-naukowe badania robione z nieletniemi dziećmi do prawdziwie naukowego, a więc przyczynowo ujmującego sposobu patrzenia na świat. Seminarjum czy pedagogjum byłoby wtedy nie powtarzaniem wiedzy nauczyciela, zdobytej na uniwersytecie, wobec nieprzygotowanego audytorjum, ale stałoby się przybytkiem wiedzy stosowanej, wiedzy pragmatycznej, tej prawdziwej potęgi kulturalnej, której my dziś jeszcze dość ocenić nie umiemy.

Trzeba nam tak wychować nauczyciela, by nie tylko umiał reprodukować wiadomości nabyte, lecz tak, by własnym wysiłkiem potrafił się orjentować i decydować, jak w danych warunkach najpożyteczniej może swoje wiadomości zakorzenić w umysłach młodych i nieprzygotowanych do ogarniania życia i jego potrzeb wysiłkiem umysłu.

*

Gadamy dziś wiele o „nowych“ metodach. Przyszedł czas na popularność metody daltońskiej diamentralnie przeciwnej poprzednio forytowanym sposobom uczenia. Tymczasem jedynie pogłębienie znajomości własnej psychiki narodu i zastosowanie do niej dróg zdobywania wiedzy może rzeczywiście wzmocnić wewnętrzną potęgę narodu i dać mu wielkie korzyści w każdej dziedzinie.

P. Wakulski.

Sport.

Porażka bokserów polskich w Kopenhadze

W stadjonie kopenhaskim odbyły się bokserskie zawody polsko-duńskie. W skład polskiej ekspedycji bokserskiej wchodzili: Górny, Pyka, Seidel, Kupka i Wieczorek. Danja przeciwstawiła polskim bokserom swą najsilniejszą drużynę, zasiloną zawodnikami olimpijskimi. Ostateczny rezultat meczu przyniósł **zwycięstwo drużynie duńskiej w stosunku 4:1. Jedyny punkt dla Polski zdobył Górny, zwyciężając** pewnie Christensena. Pyka, Wieczorek i Seidel bronili się dzielnie, ulegli jednak duńskim przeciwnikom po zaciętej walce na punkty. Atrakcją wieczoru było spotkanie dwóch bokserów wagi ciężkiej Kupka (Polska) i Michelsen (Danja), obecny mistrz Europy. W pierwszych dwóch rundach przewagę posiadał Kupka, jednak w trzeciej uległ Duńczykowi.

W tych dniach bokserzy nasi rozegrają rewanżowe spotkanie.

WYJAZD LEKKOATLETÓW WARSZ. DO LWOWA.

W piątek dnia 12 bm. wyjeżdżają do Lwowa lekkoatleci warszawscy na mecz reprezentacyj lekkoatletycznych Warszawy i Lwowa. Mecz powyższy rozegrany zostanie w niedzielę z okazji dziesiątej rocznicy obrony Lwowa o puhar ofiarowany przez Związek Obrony Lwowa.

Drużyna warszawska wyjeżdża w składzie następującym: Szenajch, Sikorski, Kostrzewski, Weiss, Kusociński, Sarnacki, Trojanowski, Fryszczyn, Cejzik, Kartasiński. Lwów wystawia następującą reprezentację: Oświecimski, Nowosad, Pawłowski, Gawenda, Sawaryn, Lieberman, Adamcio, Dubena, Baran, Puchalski, Smakulski.

Program meczu obejmuje następujące konkurencje: 100, 400, 1500, 5000 metrów, 110 m. przez płotki, sztafeta olimpijska, skoki wdal, wzwyż, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem.

KONIEC HEGEMONJI WĘGIERSKIEJ W FOTBALLU.

Pisma sportowe uważają jednogłośnie ostatnią niedzielę, w czasie której Węgrzy doznali w Wiedniu i Budapeszcie trzykrotnej klęski za czarną niedzielę sportu węgierskiego. Dziennik „A. Reggel“ pisze:

„Piłkarstwo węgierskie straciło swą hegemonję i jeżeli nie nastąpi gruntowna zmiana systemu gry, to sport ten tak dziś popularny straci zupełnie zainteresowanie publiczności. Indywidualnie byli Węgrzy lepsi od Austrjaków, w zespole jednak nie dorównali im“.

Nurmi pobił nowy rekord.

W czasie zawodów niedzielnych w Berlinie Nurmi w biegu godzinnym uzyskał 19 km. 218.82 metrów. Rekord światowy Bouina pobity. Drugie miejsce zajął Hasen z 18 km., 211.20 m., pobijając rekord niemiecki.

Rekord widzów.

Największą na świecie ilość widzów zgromadził ostatnio maraton pływacki, który odbył się w Kanadzie. Około 75.000 zgromadzonych jednocześnie osób obserwowało z brzegu i parowców przebieg tego wspaniałego pojedynku człowieka z żywiołem.

W Polsce najwięcej widzów zgromadził dotychczas **Bieg dookoła Polski,** który również obserwowany był na całej swej przestrzeni przez tysiączne rzesze ludności.

Ruch wydawniczy.

„ZARYS USTROJU I WŁADZ PAŃSTWOWYCH ZW. S. R. R.“ — Tadeusz Teslar, b. korespondent P. A. T. w Moskwie — Tow. Wyd. „Strzelczyk i Kąsinowski“ Warszawa 1928 r.

Nasza literatura polityczna na polu badania stosunków ustrojowych w Sowietach zrobiła nowy krok naprzód. Ostatnio wydana książka Tadeusza Teslara, autora „Czerwonej Gwiazdy“ i innych specjalnych prac o Sowietach, zapełniła dającą się dotkliwie odczuwać lukę. Dotychczas bowiem nikt nie potrudził się tak szczegółowo i dokładnie przedstawić form ustroju i organizacji państwa sowieckiego. Autor porusza zawiłe zagadnienie ustrojowe w bardzo przystępny i rzeczowy sposób, dopomagając czytelnikowi 15-toma załączonemi wykresami graficznemi. Praca Teslara przejrzyście wyjaśnia czem jest i jak właściwie zbudowane jest Zw. S. R. R., państwo z nami sąsiadujące.

Z książki Tadeusza Teslara przebijają mimowoli istotne choć zakulisowe tendencje imperjalizmu Rosji sowieckiej względem, nietylko wszystkich związkowych i narodowościowych wewnętrznych republik Zw. S. R. R., lecz także i państw zagranicznych.

Charakterystycznym rysem pracy pisarskiej autora jest jego dążność do przedstawienia prawdy o Sowietach i właśnie przez to wydobywa on cały arsenał broni antysowieckiej i antykomunistycznej, wręcz odmiennej niż to dotychczas stosowała i stosuje tak zwana propagandowa antybolszewicka literatura — polska czy zagraniczna.

Na treść książki składają się rozdziały: Zarys historyczny, Konstytucja Zw. S. R. R., Organizacja polityczna, Obraz zaludnienia Sowietów, Stosunek terytorjalny i Organizacja władz Zw. S. R. R., oraz poszczególnych republik, działanie władz miejscowych, rad miejskich i wiejskich. Szczególnie opracowany jest rozdział o nowej organizacji władz na zasadzie rejonizowania. Przedstawiony system wyborczy w Sowietach daje wyraźną odpowiedź na antydemokratyczny ustrój sowiecki. Książkę zamykają rozdziały: O organizacji i działaniu wszechzwiązkowej partji komunistycznej oraz Kominternu.

Książka Teslara interesować powinna przedewszystkiem polityków, publicystów, organy władz wojskowych, bezpieczeństwa, administracji, sądownictwa, szkoły wyższe i średnie oraz wszystkich tych, którzy Sowiety i zorganizowany komunizm poznaćby chcieli.

STEFAN ŁOŚ. „Pod Płóciennym Dachem“. (Bibljoteka harcerska nr. 2) str. 38. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań — Warszawa Wilno — Lublin.

Jest to zbiór 20 piosenek obozowych, które ożywiają życie harcerzy na wędrówkach po kraju, treści patrjotycznej i okolicznościowej, z dodaniem melodji. Rzecz zawsze aktualna, bo jak powiada autor harcmistrz — „dzień harcerski pieśnią się zaczyna i pieśnią się kończy“, piosnki bowiem służą do zacieśnienia węzłów przyjaźni między „bracią“ harcerską.

ZESZYT 41 „TĘCZY“ rozpoczyna się wspomnieniem o ś. p. nieodżałowanym artyście Stanisławie Noakowskim pióra Emila Zegadłowicza. Duży portret Wielkiego Zmarłego zdobi pierwszą stronicę działu „Świat wczoraj, dziś, jutro“. Poza tem znachodzimy pracę prof. Wincentego Lutosławskiego p. t. „Walka o pogląd na świat“, nawiązującą do artykułu pod tym samym tytułem Stanisława Szpotańskiego. Prof. Stanisław Dobrzycki tłumaczy nam „Jak poeci kochają krytyków“, a Józef Birkenmajer daje wyczerpującą sylwetkę literacką Jana Wiktora. „Jeszcze jedna tajemnica krasomówstwa“ red. J. Gutschego zamyka pierwszą część zeszytu. Następują strony bogato świetnemi rotograwurami ilustrowane jako to: Zamek Orawski M. Wargowskiego, Jelenie Juljana Ejsmonda, Ginące zawody — oraz wkładka ofsetowa, zawierająca interesujące essai Wasylewskiego o suslach. Rzecz tę ilustrował prof. Ludwik Misky. Dział poezji stanowią poezje Waligórskiej, Sztaudyngera, Świnarskiego, Jastrzębiec-Kozłowskiego, Stępowskiego i Edwarda Kozikowskiego. Resztę numeru wypełniają działy: Światłocieni, Wśród książek, Wśród czasopism, Ze sceny, Z wystaw, Z ekranu, Kronika, ilustracje, Powieść, Nowela i rozrywki.

KS. DR. FR. MADEJA: „Wybór egzort dla młodzieży szkół średnich“, Kraków, nakł. autora, 1928, str. 266.

W ostatnich dniach pojawił się na półkach księgarskich zbiór egzort dla młodzieży gimnazjalnej pióra ks. dr. Fr. Madeji, prefekta gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Autor, który dał się poznać szeregiem prac z zakresu teologji dogmatycznej (zwłaszcza studjum p. t.: „Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa“), ogłosił tym razem owoc swej kilkoletniej duszpasterskiej pracy szkolnej, — egzorty wygłaszane przez siebie na nabożeństwach szkolnych. Jest to — jak brzmi tytuł — „wybór egzort“. Czytelnik ma zatem prawo domagać się od autora utworów homiletycznych, skończonych i doskonałych. Wydane w zbiorku egzorty odpowiadają tym warunkom. Każda z nich stanowi zwartą w sobie całość, katolicki dogmat i katolicką moralność rozwijają w zastosowaniu do życia młodzieży i w związku z jej trudnościami. Dodać do tego należy, że autor posługuje się stylem lekkim i potoczystym i polszczyzną czystą.

„Wybór egzort“ ks. dr. Madeji staje się dzięki tym zaletom prawdziwie wartościową książką i będzie pomocą dla duchownych wychowawców młodzieży.

JÓZEF DIETL Pierwszy Prezydent miasta Krakowa, znakomity lekarz, profesor i rektor Uniw. Jag., Patrjota Polski: W 50-tą rocznicę śmierci. Kraków 1928.

Książka ta, wydana ku uczczeniu znakomitego uczonego, zawiera obok życiorysu profesora, następujące studja: Adama Chmiela Józef Dietl jako prezydent m. Krakowa, Dra Adama Wrzoska: Młodość Józefa Dietla, ponadto artykuł prof. Wachholza, omawiający działalność Dietla na klinice Uniwersytetu krakowskiego i artykuł prof. Korczyńskiego o Dietlu jako balneologu. Adam Chmiel, dyrektor archiwum miejskiego, charakteryzuje działalność rektorską Dietla, a dr. Henryk Barycz omawia jego działalność w walce o unarodowienie i zreformowanie szkół galicyjskich. O stosunku Dietla do Szczawnicy pisze prof. Szumowski, a dr. E. Szczeblik i dr. Gajewski poświęcają swoje artykuły badaniom Dietla nad pewnemi objawami chorobowemi.

Rzeczy ciekawe.

Muzyk i sprawy pieniężne.

Wielki kompozytor Mozart był znanym ze swej dobroci, której często nadużywano. Tak pewnego razu zgłosił się do niego znakomity klarnecista A. Stadler z prośbą o pożyczenie 50 dukatów.

Mozart nie rozporządzał w danej chwili żądaną sumą, więc dał klarneciście dwa kosztowne zegary do zastawienia, z tem jednak, by ściśle strzegł terminu. Klarnecista zegary zastawił, ale później nie kwapił się z ich wykupieniem. Wtedy Mozart, któremu bardzo na tych zegarach zależało wręcza klarneciście 50 dukatów, z poleceniem, by należność zapłacił i zegary z powrotem przyniósł. Stadler okazał się jednak człowiekiem nieuczciwym. Pieniądze otrzymane od Mozarta zatrzymał sobie, pozostawiając zegary w domu zastawniczym.

Co słychać w Krakowie?

Komuniści złodziejami i oszustami.

Organa wydziału śledczego w Krakowie aresztowały wczoraj członka związku młodzieży komunistycznej w Polsce, Pejsacha Lustiga, false Schora (lat 21), rodem ze Złoczowa, dwukrotnie za działalność komunistyczną karanego, który dopuścił się kradzieży garderoby na szkodę swego chlebodawcy w Złoczowie, za co został 6-cio miesięcznym więzieniem zasądzony i zbiegł przed odbyciem kary do Krakowa. Lustiga false Schora odstawiono do sądu okręgowego w Złoczowie.

Również wczoraj został aresztowany Aron Weingarten (lat 19), rodem z Koniecpola pow. Radom, pomocnik cukierniczy, znany członek związku młodzieży komunistycznej i agitator w okresie przedwyborczym na wiecach P. P. S. Lewicy, który dopuścił się sprzeniewierzenia wyrobów cukierniczych wartości 170 zł. na szkodę Szyji Leibowicza, właściciela cukierni przy ul. Kordeckiego L. 3 w Krakowie. Weingartena odstawiono do sądu okr. kar. w Krakowie.

———oOo———

Zebranie „Rozwoju".

W sobotę o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się w Pałacu Spiskim (II piętro) zebranie członków „Rozwoju" i ludzi, którzy się jego celami interesują.

Medal pamiątkowy za wojnę 1918-1921 r.

W celu przekazania pamięci potomnych wysiłku narodu o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic ojczyzny w wojnie 1918—1921 r., Rada ministrów ustanowiła medal pamiątkowy za wojnę 1918—1921.

Prawo otrzymania medalu służy tym, którzy w okresie od 1 listopada 1918 r. do 18 marca 1921 r.: a) jako żołnierze: 1) polegli lub byli ranni bez względu na czas trwania ich służby; 2) zmarli wskutek choroby, nabytej w polu, lub z powodu niesienia rannym i chorym żołnierzom pomocy sanitarnej bez względu na czas trwania ich służby; 3) conajmniej przez trzy miesiące pełnili służbę w formacjach linjowych w polu, lub jako ochotnicy po wezwaniu rady obrony państwa z dnia 3 lipca 1920 r. pełnili służbę w formacjach linjowych w polu przynajmniej przez dwa miesiące; 4) conajmniej przez pięć miesięcy pełnili służbę czynną;

b) jako osoby cywilne: 1) współdziałając (ochotniczo lub w wykonywaniu swego obowiązku służbowego) z wojskiem w polu, polegli lub byli ranni bez względu na czas trwania ich służby; 2) zmarli wskutek choroby, nabytej przy współdziałaniu z wojskiem w polu, lub z powodu niesienia żołnierzom pomocy sanitarnej, bez względu na czas trwania ich służby; 3) conajmniej przez pięć miesięcy współdziałali z wojskiem w polu, lub nieśli żołnierzom w polu pomoc sanitarną lub duchową; 4) conajmniej przez dziewięć miesięcy nieśli pomoc sanitarną żołnierzom w kraju, współdziałali z wojskiem w kraju w zabezpieczeniu mienia wojskowego;

c) jako cudzoziemcy współdziałali z wojskiem polskiem w polu.

———oOo———

Kraków, dnia 13 października 1928.
Sobota 13: św. Edwarda.
Niedziela 14: św. Kaliksta.
Niedziela 14: Wschód słońca o godz. 5.58, zachód o 16.53.

———oOo———

PODZIĘKOWANIE DYREKTORA ALBERTA THOMASA. Na ręce prezydenta inż. Rollego nadeszła z Wiednia depesza od dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów p. Thomasa z serdecznem podziękowaniem za przyjęcie oraz z wyrazami podziwu dla wspaniałego, starożytnego miasta Krakowa.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 6 wieczór. Porządek obrad obejmuje referat czł. Wł. Heinricha: Religja a filozofja w wiekach średnich. Po referacie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

KONGRES GÓRNIKÓW. Wczoraj rano rozpoczęły się w domu górników przy Alei Krasińskiego obrady dorocznego socjalistycznego, Kongresu górników z całej Polski. Na zjazd przybyły liczne delegacje oraz zaproszeni goście z zagranicy, między nimi reprezentant międzynarodowego Związku górników posel do parlamentu niemieckiego Jeglisch. Uczestników obrad powitał wojewoda Darowski, poczem przemawiali posłowie socjalistyczni. Obrady potrwają 3 dni.

LISTY POLECONE MOŻNA NADAWAĆ DO GODZ. 8 WIECZÓR. Przyjmowanie poleconych przesyłek listowych bez opłaty dodatkowej odbywać się będzie do godziny 20 w urzędzie pocztowym Nr. 1 przy ul. Wielopole i Nr. 2 w westybulu na dworcu kolejowym w Krakowie, od dnia 15 b. m.

KARAMBOL KOLEJOWY. Dnia 11 b. m. o godz. 14 około mostu Warszawskiego wykoleił się wóz służbowy, wskutek czego pociąg warszawski nadszedł z 1 i pół godz. opóźnieniem. Przejazd po usunięciu wozu przywrócono o godz. 3 po południu.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35 do 40 gr, niezbieranego 45 do 50 gr, śmietanki 70 do 75 gr, śmietany 1.60 do 2 zł, 1 kg masła zwyczajnego 5.20 do 6.50 zł, deserowego 7.20 do 7.60 zł, sera krowiego 1.30 do 1.40 zł, jaja za kopę 13 do 14 zł, za sztukę 22 do 24 gr. Drób: kura 5 do 8 zł, para kurcząt 4 do 8 zł, kaczka żywa 4 do 6 zł, gęś 8 do 12 zł, indyk 10 do 12 zł. Owoce: 1 kg jabłek krajowych kompotowych 30 do 50 gr, stołowych 60 gr do 1 zł, gruszek krajowych kompotowych 40 do 60 gr, deserowych 80 gr do 1.20 zł, śliwek węgierek 70 gr do 1 zł, orzechy za kopę 1 do 1.30 zł, za 1 kg 2.60 do 3 zł. Ryby: 1 kg karpia 4 do 4.40 zł, szczupaka 6 do 8 zł, leszczy 5.50 do 6 zł, świnki 5.50 do 6 zł, wiślanych drobnych 2.50 do 3 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg 6 do 10 zł, buraki 1 kg 15 do 18 gr, marchew 20 do 25 gr, cebula 40 do 50 gr, kapusta kopa 8 do 10 zł, 100 kg 9 do 11 zł, pietruszka 1 kg 30 do 40 gr, selery 50 do 60 gr, włoszczyzna 40 do 50 gr, ogórki kopa 4 do 5 zł.

WŁAMANIE. Niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do mieszkania p. Adolfiny Pielowej przy ul. Studenckiej 14 za pomocą dobranego klucza lub wytrycha i skradli na szkodę sublokatorki p. Elżbiety Mione płaszcz damski jasny w kratę, 1 kostjum bronzowy, sygnet złoty z szafirem, pierścionek złoty z perłą, branzoletkę złotą, 2 sukienki jedwabne, 4 pary półbucików, broszkę antyczną złotą, sztukę płótna i t. p.

KOMU I CO SKRADZIONO? P. Józefowi Olszewskiemu, studentowi Un. Jag., skradziono z mleczarni „Zdrowie" przy ul. św. Tomasza zarzutkę wartości 120 zł., a Chaimowi Neigorowi, studentowi Un. Jag., w czasie obiadu w akad. kuchni SS. Zytek przy ul. Mikołajskiej, płaszcz sukienny wartości 140 zł.

KRWAWA BÓJKA. Wczoraj po południu przyszło na ulicy Rydlówka do bójki pomiędzy robotnikami: Józefem Majtyką, Franciszkiem Łoboziakiem i Franciszkiem Sroczyńskim, w czasie której Majtyka i Łoboziak zostali zranieni wystrzałami rewolwerowemi. Sprawcy po tem zajściu zbiegli w pola, zaś rannych przewieziono do szpitala św. Łazarza. — Również wczoraj przyszło do bójki między Andrzejem Latusińskim dorożkarzem a Janem Jankowskim, która zakończyła się poranieniem Latusińskiego w głowę. Rannym zajął się lekarz Pogotowia.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypił większą ilość jodyny 24-letni Jan Nowak, zam. przy ul. Wielickiej 97. Desperata po opatrzeniu przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala św. Łazarza.

POŻAR. Wczoraj w południe wezwano straż pożarną na plac Szczepański, gdzie w domu pod l. 7 zapalił się dach od gotującej się smoły do terowania. Straż ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA INTENCJĘ KATOL. ZW. POLEK odprawi mszę św. ks. biskup Rospond dziś w sobotę o godz. 8-mej rano w kościele św. Anny. Tego dnia o g. 6 wieczór odbędzie się w lokalu Sekretarjatu Związku Rynek Gł. 9 odczyt dr. Marji Estreicherówny pod tytułem „Z życia katolickiego we Francji".

Z TOW. MATEMATYCZNEGO. P. Doc. Dr. J. Spława-Neyman wygłosi w sobotę 13 b. m. odczyt p. t. „Z rachunku prawdopodobieństwa" w sali Inst. Matem. Un. Jag. (Gołębia 20).

ZARZĄD KRAKOWSKIEJ CHORĄGWI ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW przypomina swym członkom, że w niedzielę t. j. dnia 14 października b. r. o godz. 10 rano odbędzie się przy ul. Potockiego 11 zwyczajne miesięczne zebranie. Sprawy bardzo ważne.

DLA SIOSTRY SAMUELI. Jako wyraz oburzenia z powodu nieprzyznania Siostrze Samueli przez Magistrat krakowski dnia na zbiórkę złożyła w naszej Redakcji 5 zł. p. A. Godlewska na kuchnię S. Samueli.

„Z APOSTOŁAMI WIARY SPĘDŹMY GODZINKĘ W AFRYCE", oryginalny film z życia misyjnego. Dalszy ciąg filmu p. t. Śladem Apostołów, wyświetla Sodalicja św. Piotra Klawera, w sobotę dnia 13 bm. o godz. 5 popoł. w niedzielę dn. 14 bm. o godz. 3—5 i 7, dn 15 bm. o godz. 5 popoł. w sali Muzeum Techniczno-Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9. Sodalicja zaprasza najuprzejmiej wszystkich interesujących się Misjami na to przedstawienie kinematograficzne. Na żądanie PT. Publiczności, film będzie wyświetlany jeszcze przez kilka dni następnych.

ZEBRANIE KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCNIC HANDL. I BIUROWYCH w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 6 wieczór w sali przy ul. Potockiego 11. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z Kolonji wakacyjnej — wykład — sprawy organizacyjne.

Z KOŁA STUDJÓW CHRZEŚĆ.-SPOŁECZNYCH. Staraniem „Koła Studjów Chrześć.-społecznych" przy Ch. D. w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 października 1928 r. o godz. 7 wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego 11. **VI. Wieczór dyskusyjny.**

Zagai wieczór poseł Jan Puchałka na temat: **„Reforma Konstytucji. Projekty zmian ustrojowych. Tezy przegorzalskie Ch. D."** — poczem nastąpi dyskusja. Wstęp wolny dla uczestników Koła Studjów, Chrześć. Zw. Zawod., Katol. Stowarzyszeń oświatowych, Kół dzielnicowych Ch. D.

NEKROLOGJA.

Ks. Franciszek Krzyżowicki ze Lwowa zmarł onegdaj nagle w pociągu pospiesznym na stacji Zawiercie obok Sosnowca.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Pani Bianka" (premj. — nowość).
Niedziela po poł.: „Gdybym chciała...".
Niedziela wieczór: „Pani Bianka".
Poniedziałek: „Gdybym chciała..." (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Hrabina Paryża".
UCIECHA: „Moulin Rouge".
NOWOŚCI: „Brudne pieniądze".
SZTUKA: „Spiedzy".
CORSO: „Syn Szeika".
WARSZAWA: „Szkarłatna róża".

———oOo———

„KRAKOWIACY I GÓRALE" NA 10-TĄ ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI.

Dziś w sobotę premjera „Pani Bianki" Sabatina Lopez'a, z której wczoraj w godzinach południowych odbyła się próba generalna w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu. Komedja Lopez'a z p. Bednarzewską w roli tytułowej, powtórzoną będzie jutro w niedzielę wieczór i następne dni tygodnia, z wyjątkiem poniedziałku. W niedzielę po południu „Gdybym chciała...". Dyr. Nowakowski, który wyjechał wczoraj w sprawach teatralnych do Berlina, podejmie zaraz po powrocie próby z „Krakowiaków i górali", którym to widowiskiem teatr krakowski w myśl życzeń komitetu uczci obchód 10-lecia niepodległości. Równocześnie personel w dwu zespołach przygotowuje najbliższą nowość „Ewę" Pawła Novoix i wznowienia „Moralności Pani Dulskiej".

———oOo———

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE KSIĘŻY MISJONARZY NA STRADOMIU w niedzielę o godz. 9 suma ze śpiewem gregorjańskim. Introit etc. „Omnia" (Dom. XX. p. Pent.). Kyrie etc. X. „Alme Pater". Po poł. o godz. 4 nieszpory łacińskie.

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW w niedzielę 14 b. m. o godz. 10.30 rano odprawi Mszę św. Primicyjną nowowyświęcony kapłan O. Melchior Żebrowski. W czasie Mszy św. utwory religijne wykona krakowskie „Echo".

———oOo———

Teatr rewjowy „Gong" w Krakowie.

„PRECZ Z ROZWODAMI".

W ciągu swojej blizko miesięcznej działalności artystycznej na gruncie Krakowa, Teatr rewjowy „Gong" wystąpił z trzecim z rzędu programem. Wszystkie dotychczasowe spektakle świadczą, że impreza p. Jastrzębca nie jest obliczona na krótkotrwałe bytowanie, ale przez staranny dobór repertuaru, duży nakład pracy reżyserskiej oraz widoczny wysiłek całego utalentowanego zespołu aktorskiego chce rozgościć się w naszem mieście na dobre i zadzierzgnąć węzły szczerej sympatji z publicznością krakowską.

Środowa premjera wykazała dużą różnorodność programu i pomysłowość w ujmowaniu scen, nad którymi dominował tytułowy sketch w wykonaniu pp. **Fertnera, Duranowskiej, Ustarbowskiej, Górowskiego, Pilarskiego i Nowosielskiego.** Poglądy na małżeństwo i rozwody wyrażane z punktu widzenia kieliszka przez gorliwego wyznawcę alkoholu p. Serafina oraz wywody prawniczo-handlowe żydowskiego adwokata ubawiły serdecznie liczne audytorjum; na oryginalność sketchu zaimprowizowanego w formie wiecu, wpłynął fakt, że grający byli rozmieszczeni na widowni. Również przypadł publiczności do gustu sketch „Sielanka" kompozycji p. **Cybulskiego** z udziałem autora, jego partnerki p. **Leonowicz,** oraz despotycznego „niemowlęcia" p. **Kamińskiego,** ulokowanego wygodnie w wózeczku dziecinnym. Ogólnym poklaskiem obdarzyła publiczność p. **Runowiecką,** która z właściwym sobie temperamentem i dużą dozą subtelnej kokieterji odśpiewała „Ja jestem taka od urodzenia". Ali-Baba w wykonaniu p. **Laskowskiego** i „Gongiątek" oraz „Chcę być amantem" z Fertnerem i z ośmioma girls spotkały się z owacyjnem przyjęciem.

Nastrojowa scena „Pieśń łabędzia" wypędzi na chwilę śmiech z widowni, przed oczyma publiczności stanęła postać wysłużonego aktora-jubilata (grał z uczuciem p. **Jastrzębiec**), któremu poza resztkami starczego zdrowia, pozostały tylko wspomnienia młodzieńczego zapału i artystycznego powodzenia. Znakomitem wypełnieniem programu były produkcje taneczne świetnej pary baletowej p. **Scboltówne**j i **Wojnara.** Szczególniej pełen życia Gong-Jazz z udziałem całego zespołu baletowego witała publiczność huraganowemi oklaskami, tak, że taniec ten musiano dwukrotnie powtórzyć. Batuta spoczywała w wytrawnych rękach kapelmistrza Sygietyńskiego.

SŁ.

Z sali sądowej

Pod zarzutem zbrodni szpiegostwa.

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw, Antoniemu Skrzypcowi szeregowcowi 2 pułku lotniczego oskarżonemu o dezercję do Niemiec popełnioną dnia 9 kwietnia 1926. Uciekając z oddziału sprzedał w Rakowicach nieznanej kobiecie cały mundur, otrzymawszy w zamian cywilne ubranie. W czasie przebywania na dezercji w Niemczech ujawniał oskarżony — według aktu oskarżenia — **wywiadowi niemieckiemu „Abwehrstelle Schlesien" we Wrocławiu wiadomości z zakresu lotnictwa oraz wojskowej obrony państwa i jego sił zbrojnych.** Dnia 9 marca br. powrócił oskarżony dobrowolnie do szeregów, a gdy przebywał w odddziele, **wydalił się dwukrotnie samowolnie do Nowych Hajduk** używając paszportu niemieckiego, o jaki wystarał się w czasie pobytu w Niemczech. Przyaresztowany wreszcie i odstawiony do więzienia wojskowego w Krakowie, obraźliwie wyrażał się do przełożonego swego, klucznika.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zarządził na wniosek prokuratora **tajność** rozprawy, w czasie której przesłuchano **cały** szereg świadków, odczytano pisma urzędowe, dotyczące działalności oskarżonego oraz wysłuchano orzeczenia dwóch oficerów delegowanych przez D. O. K. do rozprawy w charakterze rzeczoznawców. Po ukończeniu postępowania dowodowego prokurator major Dr. Nuckowski wniósł o ukaranie Skrzypca za dezercję, przywłaszczenie sobie ekwipunku wojskowego, dwukrotne samowolne oddalenie się z oddziału, obrazę przełożonego oraz za zbrodnię szpiegostwa, przy zastosowaniu sankcji karnej, przewidzianej w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego br. o szpiegostwo, **tj. ciężkiego więzienia do lat dziesięciu.**

Obrońca oskarżonego wykazywał w dłuższym wywodzie brak niezbitych dowodów a nawet poszlak co do zbrodniczej działalności szpiegowskiej oskarżonego i żądał uwolnienia go od zarzutu szpiegostwa.

Oskarżony przyznał się jedynie do dezercji i do przywłaszczenia sobie munduru, zaprzeczył atoli jakoby uprawiał szpiegostwo.

Trybunał po dłuższej naradzie, **uwolnił oskarżonego od zbrodni szpiegostwa a za dezercję do Niemiec, przywłaszczenie sobie munduru wojskowego, dwukrotne samowolne oddalnie z oddziału i za obrazę przełożonego wymierzył oskarżonemu karę więzienia przez 2½** lat, zaliczając oskarżonemu do kary 7 miesięcy aresztu śledczego.

Od wyroku tego zgłosił prokurator zażalenie nieważności. Rozprawie przewodniczył szef sądu wojskowego okręgowego pułkownik Dr. Kostecki.

Sprawy urzędnicze.

NOMINACJE W SKARBIE, SĄDOWNICTWIE I OŚWIACIE.

Ostatni „Monitor" ogłasza następujące nominacje:

W ministerstwie skarbu: inż. Józefa Mokrzyńskiego na wiceprezesa Pocztowej Kasy Oszczędności, Wiktora Grażewicza, prezesa Izby skarbowej w Lublinie i Wacława Dziewolę, prezesa Izby skarbowej w Łucku.

W ministerstwie oświaty p. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował: Profesora zwyczajnego na katedrze prawa kościelnego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie **Dra Józefa Brzezińskiego** — profesorem honorowym na Wydziale prawa i administracji tegoż Uniwersytetu. **Dra Bolesława Motza** profesorem honorowym na Wydziale lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. **Dra Rafała Radziwiłłowicza** profesorem honorowym psychjatrji na Wydziale lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

W ministerstwie sprawiedliwości: prof. Dr Eugenjusz Waśkowski i Dr Bronisław Hełczyński mianowani zostali członkami Komisji Kodyfikacyjnej.

Życie gospodarczo-społeczne.

Polityka przemysłu „polskiego“ a przyszłość gospodarcza Polski.

Przyczyny i skutki naszej niedoli gospodarczej. — Procentowy udział obcych kapitałów w przemyśle polskim. — Nowe gałęzie przemysłu tworzone kosztem państwa. — Komercjalizacja kolei jakby wyglądała w Polsce. — Ponure tło strajku łódzkiego.

Ankieta rządu polskiego o stosunkach w przemyśle wykazała, że nietylko przemysł śląski jest **w olbrzymiej większości własnością obcego kapitału.** W wielkim przemyśle byłej Kongresówki jest niestety **podobnie** i udział obcego kapitału: niemieckiego, angielskiego i francuskiego, **dochodzi do 80 i więcej procent.** Stąd pochodzi, że poczucie dobra publicznego i interesu całości polskiego gospodarstwa narodowego jest w przemyśle tak zwanym polskim **poważnie mniejsze, jak w krajach, w których pracuje kapitał własny, a nie obcy.** Dlatego duży wpływ przemysłu wielkiego na politykę gospodarczą Polski okazał się dotąd dla każdego rządu zgubny, a jeszcze gorzej dla gospodarstwa narodowego jako całości. Suto płatni liczni polscy dyrektorzy i członkowie rad zarządzających owego przemysłu muszą się starać wybić nietylko wysokie swoje płace, ale także wielkie korzyści dla głównych akcjonarjuszy. Stąd panowie ci nie uprawiają polityki obliczonej na dłuższą metę i starającej się o harmonijny rozwój polskiego gospodarstwa narodowego jako całości. Przeciwnie, uprawiają politykę doraźnych dorzyści. Nie mają wcale na oku wzmocnienia młodego polskiego gospodarstwa narodowego, lecz przeciwnie wyzyskują jego słabość, by wydrzeć z rąk państwa najcenniejsze objekty gospodarcze.

Kto śledził walkę wytoczoną państwu polskiemu **o wydarcie „Polminu“**, tej największej w Europie rafinerji nafty, kto patrzał na to, jak cenne objekty przemysłowe byłej Kongresówki **dostały się w blisko stuletnią dzierżawę za bezcen w ręce owego przemysłu** i jego mężów zaufania, w jaki sposób **tworzono kosztem państwa** — bo li tylko z jego pożyczek i zaliczek — **nowe gałęzie przemysłu,** by potem państwo to obdzierać na mocy wieloletnich kontraktów dostawy, a pożyczki i zaliczki jaknajprędzej dewaluować, ko patrzał na wpływ przemysłu „polskiego“ **na politykę drzewną i celną** i na niektóre inne dziedziny gospodarcze, ten ma przykładów i dowodów bez liku na to, jak najwpływowsze koła wielkiego przemysłu „polskiego“ uprawiały politykę doraźnych korzyści bez względu na interes państwa i narodu.

We Francji, gdzie ma wielki wpływ „Conseil national economique“, który doprowadził do podwojenia eksportu francuskiego, i w Niemczech, gdzie „Reichswirtschaftsrat“ podźwignął z nędzy gospodarstwo niemieckie, **podobna polityka byłaby niemożliwa.**

Z tych to przyczyn nie wyszliśmy w Polsce jeszcze z powojennego okresu spekulacyjnego i nie doszliśmy do solidnej, twórczej pracy gospodarczej, czego jaskrawym i oczywistym dowodem jest m. i. także **wzrost cen całego szeregu artykułów krajowej wywórczości o 100 i 200 procent przy ustabilizowanej walucie.** Przecież podstawą stabilizacji pieniądza jest nietylko stabilizacja jego wartości w stosunku do złota, **ale także w stosunku do towarów, czyli stabilizacja** cen z ograniczeniem wahań do normalnych i zrozumiałych granic. Polska zaś jest jedynym krajem na świecie, w którym przy ustabilizowanej w stosunku do złota walucie **ceny towarów poczyniły stu i dwustuprocentowe skoki,** jak np. w artykułach budowlanych, drzewie i t. p.

Jeżeli przeto w innych krajach mówi się o tak zwanej **komercjalizacji kolei** (zamianie na przedsiębiorstwo prywatne) i poczyniono z tem dobre doświadczenia, to jednak nigdzie znane łacińskie przysłowie nie miało tyle słuszności, jak u nas, że jeżeli dwóch czyni to samo, to to nie jest to samo. **Nie mamy bowiem w przeciwieństwie do Francji, Niemiec i Belgji dostatecznego kapitału polskiego.** Komercjalizacja kolei w Polsce byłaby przeto oddaniem największej polskiej własności państwowej w ręce obce oraz tych, których wpływy na politykę gospodarczą kraju okazały się zgubne, i którzy czują się daleko więcej eksploatatorami państwa, jak stróżami jego gospodarczej przyszłości. Widzieliby w kolei przedewszystkiem **największego w Polsce klijenta, który zamawia rocznie za przeszło miljard złotych towarów,** i którego należy w ręce swojej jeszcze więcej eksploatować, jak dotąd.

Z tym obrazem „polskiego“ przemysłu zgadza się najzupełniej tak aktualna w tej chwili **polityka przemysłu łódzkiego,** którego gospodarka dopiero dziś pod naciskiem wydarzeń groźnych wywołuje późną nieco krytykę. Przemysł ten żądał od państwa i jego instytucyj **najwyższych kredytów i największej na świecie** (obok Rosji) **ochrony celnej.** Robotnikom dawał najnędzniejsze zarobki i oferował stosunki mieszkaniowe **takie, jakich niema poza Rosją nigdzie w Europie.** W zamian za to cóż zrobił przemysł łódzki?

Starał się fabrykować dalej te artykuły, które przed wojną sprzedawał głównie w Azji. Od społeczeństwa polskiego żądał, by artykuły te kupowało, albo by mu za pewną część jego produkcji zdatną na zbyt w Polsce płaciło tak wygórowane ceny, iżby resztę mógł po niskich cenach wywozić na wschód. Że się nie dostosował do potrzeb kraju i nie robi nic, by przez większą fabrykację odpowiednich artykułów zmniejszyć dowóz włókienniczy do Polski, **to stwierdza nawet przedstawiciel kapitału amerykańskiego w Warszawie p. Dewey, którego przecież o stronniczość lub jednostronność posądzać nikt nie będzie.**

Dopuściwszy do przedstawionego powyżej stanu rzeczy w przemyśle „polskim“, ani rząd, ani społeczeństwo nie osiągnie zmiany z dziś na jutro. Byłoby już wielkim postępem, gdyby sobie wszystkie czynniki miarodajne zdawały sprawę z tego stanu rzeczy oraz z tego pewnika, że przy takiem położeniu rzeczy gospodarstwo narodowe polskie nie ujedzie.

Nietylko drożyzna, ujemny bilans handlowy, nadużywanie kredytów, ale także wiele **chorób politycznych kraju ma swoje źródło w nędzy gospodarczej,** której polityka przemysłu „polskiego“ na dotychczasowej drodze nigdy nie usunie.

Kierownictwo polityki gospodarczej Polski powinno być najzupełniej usunięte z pod wpływów ludzi, których stanowisko i sytuacja cała są daleko więcej zależne od obcego kapitału, jak od przyszłości własnego państwa. A przynajmniej powinien nad nimi górować wpływ ciała fachowego, orjentującego się w skomplikowanych zagadnieniach gospodarczych i umiejącego przejrzeć mefistofelesowe „rady“, jakie kierownikom rządu polskiego udzielali niektórzy przywódcy „polskiego“ przemysłu.

Stworzenie takiego ciała jest w naszych warunkach zadaniem szczególnie trudnem, któremu dotąd ani jeden rząd w Polsce nie podołał.

Zdajmy sobie jednak wreszcie sprawę z tego, że jeżeli nie wytworzymy prawdziwie polskiej polityki gospodarczej, licząc się przedewszystkiem z zasobami surowemi, potrzebami i możliwościami kraju jako całości, oraz z potrzebami i możliwościami eksportowych rynków zbytu, i jeżeli dalej górować będą u nas eksperymenty oraz poświęcanie wszystkich sił na stwarzanie atmosfery oranżeryjnej i na sztuczną budowlę przemysłu niewidzianemi nigdzie metodami, wbrew zasadom racjonalizacji, wówczas przyszłość gospodarcza Polski będzie się przedstawiała ciągle w kolorach ciemnych, a kłopoty — nietylko gospodarcze — Polski mnożyć się będą stale.

Rybnik, w październiku 1928.

Michał Kwiatkowski.

Uniezależnianie eksportu nierogacizny.

W związku z założeniem syndykatu eksporterów trzody chlewnej zasługuje na uwagę kilka cyfr z tej dziedziny polskiego handlu:

Wywóz nierogacizny z Polski jest jednym z najważniejszych składników polskiego bilansu handlowego. Ze sztuk 475.000 wywiezionych w roku gospodarczym 1924/25 o wartości 98,500.000 zł., podniósł się wywóz trzody w roku 1927/28 do cyfry sztuk 1,134.000 wartości 206,000.000 zł. Jeżeli do tego dodamy trzodę wysyłaną w stanie bitym, to otrzymamy ogólną cyfrę wywozu rocznego około 300 miljonów złotych.

Wywozimy z kraju głównie świnie mięsne, nie tłuszczowe. Polska zajmuje stanowisko prawie że **monopolowe w dostawie świń mięsnych,** a w Pradze stanowi podstawę do produkcji sławnych szynek praskich.

Ogólna roczna produkcja trzody, przeznaczonej do uboju, wynosi ponad sztuk **6,500.000, z czego około 5 miljonów konsumuje się w kraju, zaś około półtora miljona sztuk stanowi nadwyżkę produkcyjną, przeznaczoną do eksportu.**

Eksport trzody z powodu nieuregulowanych stosunków znajduje się jednak w stanie nader opłakanym.

Eksport trzody z Polski ma głównie dwa ważne rynki zbytu, a mianowicie Wiedeń i Pragę; odbywa się on drogą komisowej sprzedaży przez komisjonerów na tych targach pracujących, bywa przez tychże komisjonerów finansowany i znajduje się w finansowej zależności od nich. Zadaniem założonego ostatnio syndykatu będzie przez odpowiednią politykę finansową uniezależnić eksport polski od tej zależności.

Liga Samowystarczalności Gospodarczej.

Dnia 10 bm. p. minister spraw wewnętrznych zalegalizował statut „Ligi Samowystarczalności Gospodarczej“.

Nowopowstała organizacja ma na celu: ugruntowanie i rozbudowanie podstaw samowystarczalności gospodarczej państwa polskiego, a w szczególności poprawianie bilansu handlowego i płatniczego Polski przez **propagowanie wśród społeczeństwa polskiego idei nabywania towarów pochodzenia krajowego, oraz wstrzymywania się od konsumowania tych towarów, których przemysł i rolnictwo polskie nie produkują.**

Akcja L. S. G. wychodzi **z kół akademickich.** Akcja ta zyskała pełne poparcie i pomoc ze strony Naczelnego Komitetu Akademickiego, który reprezentuje największe organizacje akademickie w ogólnej liczbie około 30 tysięcy członków na wszystkich większych uczelniach Rzeczypospolitej.

Jakkolwiek obecnie działalność Ligi opiera się wyłącznie o młodzież akademicką, projektowane jest w niedalekiej przyszłości **wciągnięcie do niej jaknajszerszych sfer starszego społeczeństwa.**

Akcja akademików warszawskich realizuje tę myśl, jaką w odezwie swej do kobiet polskich rzuciła p. Olesiowa w artykule zamieszczonym w onegdajszym dodatku kobiecym naszego pisma.

Przeciw importowi obcych towarów.

Manifestacja akademików w Warszawie.

Onegdaj wieczorem grupa akademików złożona ze 120 uczestników urządziła w cukierni Małej Ziemiańskiej manifestację, skierowaną przeciwko reklamowaniu towarów zagranicznych. Podczas manifestacji przywódca grupy studentów wygłosił przemówienie do dyrektora cukierni i zebranej tam publiczności, wzywając do **ograniczania importu towarów zagranicznych.** Manifestacja akademików została nader sympatycznie przyjęta przez zebraną publiczność. Po odśpiewaniu „Gaudemus“ studenci rozeszli się.

Walka o cenę cukru rozpoczęta.

Natal broni się przed cukrem kubańskim.

Z Natalu donoszą, że tamtejsi producenci cukru **w celu obrony rynku przed importem i konkurencją cukru kubańskiego, zniżyli ceny cukru do wysokości cen kubańskich.**

Podwyżka cen cukru w Czechosłowacji.

Rząd czechosłowacki zaakceptował umowę, zawartą między fabrykantami a plantatorami buraków. Zgodnie z tem uchwalona miesiąc temu podwyżka ceny cukru w wysokości 0.80 do 0.90 korony czeskiej od 1 kg **zostanie obniżona do 0,25 kor. cz.**

—ooo—

Automatyzacja telefonów w Polsce.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów od dłuższego czasu prowadzi rozmowy przygotowawcze z pewną grupą **finansistów amerykańskich** w sprawie **automatyzacji telefonów w Polsce.** Dotychczas automatyczne połączenia telefoniczne jeszcze z czasów przedwojennych **posiadają Kraków i Poznań.** W razie dojścia do skutku rozpoczętych pertraktacji automatyczne połączenia telefoniczne, bez potrzeby odnoszenia się do cenrali, wprowadzone zostaną **przedewszystkiem w Warszawie.**

Węgry tworzą fundusz budowlany.

Z dniem 1 listopada nastąpić ma w Budapeszcie dalsze podwyższenie czynszu najmu o 10 proc. na 95 proc., a z dniem 1 maja 1929 na 100 proc. czynszu przedwojennego. W tym związku **powstał projekt zużycia 10 procent, względnie 5 procent podwyżki czynszu na cele stworzenia odrębnego funduszu o wysokości 50 miljonów pengö,** za pomocą którego rząd miałby przeprowadzić szeroko zakrojoną akcję budowlaną.

—ooo—

PLAN REGULACJI RZEK POLSKICH.

Ministerstwo robót publicznych opracowało wielki plan regulacji rzek w Polsce. W pierwszym rzędzie idzie o uregulowanie systemu wodnego Wisły. Uregulowanie Wisły na odcinku żeglugowym Warszawa—Gdańsk trwać ma przy normalnych pracach regulacyjnych około 15 lat i będzie kosztować około 250 miljonów złotych. Poza tem uregulowane mają być dopływy Wisły: Bug, Narew, Pilica oraz Wieprz. Z dalszych prac omawiany jest projekt połączenia Wisły z Wartą przez wykorzystanie Gopla i innych jezior. Kanały łączące Wisłę z Wartą o długości 20 km. kosztowałyby 20 miljonów złotych.

RÓWNOUPRAWNIENIE ROBOTNIKÓW POLSKICH W SZWECJI.

Na zasadzie rozporządzenia królewskiego, rząd Szwecji postanowił, począwszy od dnia 1 września 1928 traktować obywateli polskich, zamieszkałych w Szwecji i pozostających bez pracy **narówni z obywatelami szwedzkimi w zakresie udzielania zasiłków dla bezrobotnych.**

—oo—

Giełda zbożowa w Krakowie.

Krakowski rynek zbożowy **nie wykazuje żadnych zmian** przy utrzymującej się tendencji spokojnej.

Giełda zbożowa zanotowała tylko pszenicę dworską po 47—48 zł., owies dworski do 36 i pół do 37 i pół zł., owies targowy po 34 i pół do 35 i pół zł.

Akcje bez zmian.

Na giełdzie akcyjnej **ruch słaby,** w obrotach tylko niezbyt wielkie ilości poszczególnych papierów. Z akcji zniżkowy **Bank Polski i Siersza górnicza.** Na pogiełdziu również smętnie, interesowano się tylko Cegielskim i dolarówką.

Notowano: Bank Polski 174—174.50 zł; Farma 6.25 zł; Żegluga 12 zł; Siersza górnicza 155 zł; dolarówka 94—95 i pół zł; Cegielski 43 i pół do 44 zł.

Waluty bez zmiany: dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88 i pół zł; czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 213.96; 214.17; 213.65; Holandja 357.47; 353.39; 356.55; Londyn 43.16; 43.15 i trzy czwarte; 43.36.5; 43.15; Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.88; Paryż 34.83 i pół; 34.91; 34.75; Praga 26.42; 26.48; 26.36; Szwajcarja 171.58; 172.01; 171.15; Wiedeń 125.32, 125.63; 125.01; Włochy 46.70; 46.82; 46.58; Marka niemiecka 212.18.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 175, 174 zł — Bank Zachodni 32 i pół zł — Elektrownia Dąbrowa 88 zł — Siła i Światło 135 zł — II. em. 118 zł — Cukier 57 zł — Bank Handlowy w Łodzi 17 zł — Łazy 8 zł — Węgiel 102 i pół. 101 zł — Cegielski 44 zł — Lilpop 37 zł — Norblin 150 zł — Ostrowiec B I. 119, 118 zł — Starachowice 47 zł — Zawiercie 49.50 zł — Haberbusch 113 zł.

5% dolarowa 95 do 95 i pół zł — 5% konwersyjna 67 zł — 6% dolarowa 86 zł — 10% kolejowa 103 i jedna czwarta zł — 8% Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 zł.

Radio.

Niedziela 14 października.

Kraków (566). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry wileńskiej; 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej; 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 15.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 18 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; 19.15 Audycja literacka „Ezoter“; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry wileńskiej; 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie komunikaty; 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej poranku symfonicznego; 14 Odczyt p. t.: „Co robić wobec tegorocznego braku paszy“; 15 Komunikat meteorologiczny, nadprogram; 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, poświęcony Beethovenowi; 17.20 „Z dziejów i przeżyć narodu“ — wygłosi prof. H. Mościcki; 17.45 „Chwilka lotnicza“; 18 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R.; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t.: „Dwa dni wśród trędowatych nad Amazonką“; 19.45 Odczyt p. t.: „Z włóczęgi myśliwskiej“; 20.10 Nadprogram komunikaty; 20.30 Koncert poświęcony twórczości Moniuszki; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Poznań (344.8). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry wileńskiej; 18.45 Interludjum muzyczne; 20.30 Recital fortepianowy.

Katowice (422). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Wilna; 12.15 Koncert popularny zespołu instrumentalnego Polskiego Radja Katowickiego; 14 Odczyt religijny; 14.40 Odczyt rolniczy z Warszawy; 18 Koncert popołudniowy z udziałem p. Wandy Zamorskiej (śpiew).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sejmy wychodźtwa polskiego w Stanach

W Buffalo zakończył się onegdaj Sejm Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego, liczącego 145.000 członków. Prezesem wybrany został p. **Olejniczak**, wiceprezesem Kania, sekretarzem Przybyliński, kasjerem Czech, lekarzem organizacji dr. Badźmierowski kapelanem ks. Celichowski, redaktorem organu Zjednoczenia — Stefanowicz.

Sejm Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego, jednej z najstarszych i największych katolickich organizacyj polsk. na wychodźtwie w Stanach, mającej na celu ochronę Polaków przed wynarodowieniem, otwarty został w dniu 17 września b. r jako 39-ty z rzędu. Zainaugurowało go uroczyste nabożeństwo w kościele św Stanisława w Buffalo, gdzie ks. W. Kruszka z Milwaukee wygłosił kazanie, podkreślając w niem najważniejszy obecnie cel zabiegów Zjednoczenia, t. j. wyjednanie u Stolicy Apostolskiej ustanowienia takiej liczby biskupów narodowości polskiej, jaka odpowiada liczebności Polaków w Stanach Zjedn. Jest to sprawa ważna zarówno ze względów religijnych, jak i narodowych.

W obradach Sejmu wzięło udział 676 posłów na 709 uprawnionych do głosowania. Przewodniczył dr. Rusin z Brooklynu, którego wybór na marszałka sejmu był zarazem zwycięstwem narodowego kierunku w Zjednoczeniu.

Z przebiegu Sejmu charakterystycznym momentem było wygłoszenie przez delegata Związku Narod. Polskiego deklaracji oferującej współpracę Związku ze Zjednoczeniem. Wobec przyjęcia tej oferty obie te organizacje, które przez szereg lat toczyły zawziętą walkę i wzajemnie ze sobą konkurowały — doszły do porozumienia.

—ooo—

Order „Polonia Restituta".

„POLONIA RESTITUTA" BĘDZIE PRZYZNANA WIELU OSOBOM.

Warszawa. 12 10. (Tel. wł.) P. Prezydent Rzplitej przyjął kanclerza orderu „Polonia Restituta" Kochanowskiego. W sobotę zbierze się kapituła tego orderu i rozpatrzy wnioski o odznaczenie orderem w 10 rocznicę odzyskania niepodległości. Z powodu tego 10-lecia i związanych z tem uroczystości ma być odznaczonych orderem **większy zastęp osób niż zwykle.**

Kartel fabryk obuwia.

Wobec wzrastającej konkurencji obuwia zagranicznego Związek przemysłu konfekcyjnego w Polsce przystąpił do utworzenia konwencji fabryk obuwia na terenie Rzeczypospolitej. Przemysłowcom chodzi o ograniczenie importu, zagrażającego rodzimej produkcji i o uregulowanie produkcji oraz warunków sprzedaży na rynku wewnętrznym.

NAPAD NA FOLWARK W WILEŃSZCZYŹNIE.

We środę dokonano napadu rabunkowego na folwark Liskowszczyzna w powiecie lidzkim Bandyci zamordowali właściciela Znajdrowicza zabrali kilkaset dolarów, 300 złotych i szereg wartościowych przedmiotów.

SAMOLOT SPADŁ DO LOŻY KRÓLEWSKIEJ.

Londyn 12/10. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu, że podczas ćwiczeń lotniczych na lotnisku Hendon, z wysokości 30 m. samolot wojskowy spadł do loży królewskiej, którą na kilka minut przedtem opuścił bawiący w Londynie sułtan Muska. **Obydwaj lotnicy ponieśli śmierć.**

LUDOŻERCY W CZECHACH.

W Koszycach zostało zakończone śledztwo sądowe przeciwko cyganom ludożercom. Do procesu stanęło 94 oskarżonych. Ponieważ sala sądowa jest za mała dla tak wielkiego procesu, mają być dla tego celu przeprowadzone specjalne adaptacje w starej ujeżdżalni.

Pokojowa likwidacja konfliktu w Jugosławji.

WYBORY BĘDĄ PRZEPROWADZONE NA WIOSNĘ, PROCES PRZECIW RACICZOWI NATYCHMIAST.

Wiedeń. 12 10. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu:

Z okazji zebrania się Skupsztyny koła parlamentarne wyrażają przekonanie, że **konflikt wywołany zamachem z dnia 20 czerwca zostanie zlikwidowany w ramach konstytucji w sposób zupełnie pokojowy.** Celem przechylenia się do postulatów demokratycznej koalicji chłopskiej co do rozwiązania Skupsztyny, natychmiast po załatwieniu budżetu **mają zostać przeprowadzone na wiosnę nowe wybory. Oczekuje się również odprężenia konfliktu ze względu na dłuższy pobyt króla w Zagrzebiu, który przewidziany jest na miesiąc grudzień. Dalszą satysfakcją jaką otrzyma chorwacka partja chłopska, będzie szybkie przeprowadzenie procesu przeciwko sprawcy zamachu Racicowi.**

Wiedeń. 12 10. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że król Aleksander zdecydował się w dniu 1 grudnia t. j. w rocznicę założenia królestwa SHS. lub też w dniu swoich urodzin, t. j. w dniu 17 grudnia przybyć do **Zagrzebia.**

Kłamstwa niemieckie o Pomorzu i Wiśle.

Warszawa, 11 października. (Telef. własny). Kampanja niemiecka przeciwko korytarzowi pomorskiemu ani na chwilę nie ustaje. Niemcy starają się przeniknąć do krajów sprzymierzonych, przedstawiając Pomorze jako źródło niechybnej wojny. Bezczelną mowę, którą wygłosił na kongresie kombatantów przedstawiciel Młodych Nie miec, wydrukowano w języku niemieckim, francuskim i angielskim i rozesłano w olbrzymiej ilości po całej Europie. Odbitka ta zaopatrzona w mapę, stwierdza na początku przynależność korytarza niemieckiego do Niemiec i datuje tę przynależność od 800 (!) lat przed Narodzeniem Chrystusa. Auntor twierdzi, że ludność korytarza, zwłaszcza ludność kaszubska, nigdy nie była polską (!), ale stale z Polską wojnę (!) prowadziła. Polaków w korytarzu, według tej broszury, jest mniej niż jedna trzecia (!). Gdyby Wisła była główną arterją Polski, brzegi jej nie byłyby podobne do ruin (!), jak obecnie. Górny i średni bieg Wisły to dziki i nieuregulowany prąd, którego coroczne wylewy wyrządzają katastrofalne straty ludności. Polska rujnuje (!) nawet bieg dolny Wisły, czytamy w broszurze, uregulowany przez Niemcy. Żegluga na Wiśle nie istnieje (!), choć rząd subwencjonuje towarzystwa żeglugi, które jedno po drugiem bankrutują. Tonaż marynarki polskiej nie sięga tonażu nawet jednego wielkiego okrętu transatlantyckiego. Jest to dowodem marnowania (!) przez Polskę dostępu do morza, którego nie potrzebuje, albowiem obrót handlowy Polski jest dwa razy mniejszy od obrotu Czechosłowacji. Gdańsk nigdy nie był polskim (!), a Polacy nigdy nie byli narodem morskim i nigdy nim nie będą (!). Dostęp do morza Polska podtrzymuje sztucznie (!), dzięki subwencjom rządowym, które rujnują skarb polski. Gdańsk wali się w gruzy (!) przy gospodarce polskiej, a jeżeli istnieje to tylko dzięki pożyczkom Ligi Narodów.

Z powodu korytarza (!) gdańskiego Polska zbroi się i doprowadza do tego, że obecny stan jest ciągłem niebezpieczeństwem wybuchu wojny.

Cytaty powyższe stanowią blady obraz tego, co propaganda niemiecka wyprawia zagranicą. Utworzono nawet w Paryżu lożę masońską, która ma na celu zbliżenie niemiecko-francuskie. Obrońca Schwarzbarta, żyd Torres wygłosił w tej loży odczyt, poświęcony zbliżeniu francusko-niemieckiemu. Prelegent oświadczył, że nie będzie tak długo zbliżenia francusko-niemieckiego, dopóki nienastąpi rozbrojenie Francji. Mówiąc o korytarzu Torres wyrażał się temi samemi słowami, co autor powyższej broszury.

Rozłam w związkach socjalistycznych w Warszawie.

POS. JAWOROWSKI NIE OGŁOSIŁ KOMUNIKATU.

Warszawa. 12. 10. (Tel. wł.) Przesilenie w łonie P. P. S. rozwija się w dalszym ciągu. Zapowiedziany na czwartkowem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego P. P. S. **komunikat posła Jaworowskiego,** który miał się ukazać w numerze piątkowym „Robotnika", **nie pojawił się.** Wątpliwem jest, by ze strony redakcji były jakiekolwiek objekcje przeciw wydrukowaniu zastrzeżenia, że poseł Jaworowski nie ma nic wspólnego z „Przedświtem". Ponieważ p. Jaworowski obiecywał w godzinę po zakończeniu posiedzenia dostarczyć ów komunikat redakcji „Robotnika", **a nie dostarczył, musiały zajść w ciągu tej godziny jakieś wypadki, które komunikat wstrzymały.**

Odbyło się posiedzenie **frondującej warszawskiej Rady Zawodowej** przy udziale już tylko **21 związków, a nie 28,** jak w poprzedniem posiedzeniu. Uchwalono rezolucję, że Rada nie dąży do rozłamu w ruchu zawodowym, a wobec sporu z centralą związków zawodowych postanowiono **odwołać się do marszałka Daszyńskiego o interwencję i arbitraż.** Nadto postanowiono wysłać na kongres do Sosnowca swoich delegatów i domagać się **zwołania nadzwyczajnego zjazdu związków zawodowych** celem wyboru nowej centrali.

Akcja Rady zwraca się **przeciwko posłowi Żuławskiemu.** Najsilniejszy związek zawodowy socjalistyczny w Warszawie Związek Metalowców **wypowiedział się na posiedzeniu swego wydziału wykonawczego za centralą klasówek.** Świadczy to, że na terenie organizacyj zawodowych toczy się **ostra walka między „sanacyjnymi" a „prawowiernymi" pepesowcami.**

C. K. W., P. P. S. przeciw „Przedświtowi".

Warszawa. (AW.) Według doniesień dzisiejszej prasy, **poseł Jaworowski na wczorajszem posiedzeniu C. K. W. zaprzeczył brania udziału w organizacji i redakcji „Przedświtu"** i zapowiedział, że z powodu wiadomości na ten temat, **wystosuje odpowiedź do Robotnika.**

Warszawa. (AW.) W dniu wczorajszym obradował komitet centralnych klasowych związków zawodowych pod przewodnictwem posła Kwapińskiego. Na porządku dziennym znajdowały się dwie sprawy t. j. stan ruchu zawodowego w Warszawie, oraz strajk włókienniczy. W pierwszej sprawie **komisja centralna zawezwała wszystkie związki do wykluczenia tych wszystkich członków, którzy mimo mocy uchwały chcieliby wprowadzić rozłam robotników na terenie Warszawy.**

✝

Ks. JULJAN LESIAK

proboszcz, kanonik w Porębie Radlnej

po krótkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł we czwartek dnia 11-go października 1928 r. w 49 roku życia, a w 25-tym kapłaństwa.

Import odbędzie się w niedzielę dnia 14 października br. o godz. 3·30 po południu do kościoła, a pogrzeb w poniedziałek.

Ks. Prałat Chiarlo — nuncjuszem w Boliwji.

Ojciec św. desygnował dotychczasowego audytora Nuncjatury Warszawskiej, ks. prałata dr. Karola Chiarlo, na Nuncjusza Apostolskiego w Boliwji.

Ks. Nuncjusz Chiarlo uda się niebawem do Rzymu, celem otrzymania sakry biskupiej.

Ks. Karol Chiarlo urodził się w r. 1881 w Pontremoli jako syn inżyniera kolejowego. Po święceniach kapłańskich w 1904 r. został profesorem filozofji i sekretarzem Studjów w Seminarjum duchownem, oraz patronem męskich związków katolickich w Lucca i Viareggio. Następnie był proboszczem przy kościele św. Stefana w Moriano. Z Moriano udał się do Rzymu dla przeprowadzenia studjów prawniczych w Papieskiem Collegio Angelico, które opuścił ze stopniem doktora prawa kanonicznego. Otrzymał nominację na registratora, a następnie na sekretarza w Penitencjarji Apostolskiej. W r. 1917 przeszedł do służby dyplomatycznej i został mianowany sekretarzem Nuncjatury w Lima (Peru). Po nominacji Mons. Lauri'ego na Nuncjusza w Warszawie, ks. Chiarlo był chargé d'affaires w Lima, następnie zaś otrzymał nominację na audytora przy nuncjaturze w Warszawie.

Ks. Nuncjusz Chiarlo jest kanonikiem honorowym archikatedry w Lucca i w Lima, oraz komandorem peruwjańskiego orderu „El Sol del Peru" i orderu „Polonia Restituta".

Ks. Nuncjusz Chiarlo jest szczerym przyjacielem Polski. Warszawa pamięta jego wspaniałą mowę, wygłoszoną w pięknej polszczyźnie z okazji ostatniego święta papieskiego w obecności dygnitarzy kościelnych i świeckich.

Kto wykradł dokumenty francuskie

Warszawa. 12 10. (Tel. wł.) Sprawa wykradzenia aktów dyplomatycznych w sprawie morskiego układu francusko-angielskiego należy do tych niezdrowych sensacyj, któremi zajmują się wszyscy. „Paris Midi", „Intransigeant" „Liberte", „Action Francaise", każdy z tych dzienników podaje inną wersję. Karol **Maurras** w „Action Francaise", nie należący do zwolenników Brianda, najobszerniej się o tej sprawie rozpisuje i **atakuje Quai d'Orsay, twierdząc, że dokumenty były wykradzione na korzyść dyplomacji niemieckiej.** „Liberte" zapewnia, że dokumenty owe zaginęły delegacji francuskiej w Szwajcarji. „Paris Midi" wymienia jako sprawczynię wykradzenia **pewną artystkę filmową,** przyjaciółkę Hearsta. Prefektura policji znowu twierdzi, że **posiada dowody bezpośredniej winy korespondenta amerykańskiego Horana, którego prasa niemiecka i filoniemiecka w Anglji i Ameryce zbyt gorąco bierze w obronę. Sam Horan wolał uciec zagranicę,** a policja prowadzi śledztwo, jakim sposobem zdołał on umknąć do Brukseli.

—ooo—

Minister Benesz ustąpi?

Praga. 11 10 (PAT.) „Vecerni List" donosi, że minister Benesz bawi w Topolczankach u prezydenta Masaryka. Podobno omawiano sprawę dymisji Benesza. **Po dymisji Benesza, do której miałoby dojść przed 28 października oczekuje się rozbicia obecnej koalicji,** głównie jednakże chodzi o ustąpienie wicepremjera Szramka. **Dr. Benesz ma wzbraniać się przed podaniem do dymisji,** skutkiem czego rząd obecny pozostałby do czasu decyzji premjera Svehli, w którego zdrowiu daje się zauważyć od kilku dni znaczny zwrot ku lepszemu.

—oo—

S. S. VAN DINE. 16

Sprawa panny Odell.

— Jesteś zatem przekonany, sierżancie, — rzekł Vance łagodnie, — że ta „robota“, jak ją nazywasz, wykonana była przez zawodowego zbrodniarza?

Odpowiedź Heatha była niemal pogardliwa.

— Czyż nie używał rękawiczek i dłuta? To napewno sprawka włamywacza.

ROZDZIAŁ VII.

Niewidzialny morderca.

(Wtorek, 11 września, g. 11.45 przedpol.).

Markham podszedł do okna i stał z rękoma w tył założonemi, patrząc w dół, na małe, wybrukowane podwórze. Po kilku minutach odwrócił się powoli.

— Sytuacja — rzekł — tak ja ją rozumiem, streszcza się w następujących faktach: panna Odell dostaje zaproszenie do restauracji i do teatru od jakiegoś dystyngowanego pana, który przychodzi po nią parę minut po siódmej, i z którym razem wychodzi. Wracają oboje o godzinie jedenastej. On wchodzi z nią do jej mieszkania i pozostaje tam przez pół godziny. O w pół do dwunastej wychodzi i prosi telefonisty, aby zatelefonował po dorożkę samochodową. Pdczas gdy czeka, dziewczyna woła na pomoc, a w odpowiedzi na jego pytanie uspakaja go i każe mu iść do domu. — Wreszcie dorożka nadjeżdża, nieznajomy wsiada i oddala się. W dziesięć minut później ktoś telefonuje do mieszkania panny Odell i jakiś mężczyzna odpowiada. Dziś rano dziewczyna jest zamordowana, a mieszkanie splondrowane.

Zaciągnął się cygarem.

— Z tego wynika, że gdy panna Odell w towarzystwie swego adoratora wróciła do domu, drugi mężczyzna był tu gdzieś schowany. Jest też rzeczą oczywistą, że żyła jeszcze po odejściu swego towarzysza. Dlatego musimy przyjąć, że morderca był ten, który już poprzednio schował się w mieszkaniu. Wniosek ten potwierdzony jest jeszcze orzeczeniem dra Doremusa, że morderstwo popełniono między godziną jedenastą o dwunastą. Ponieważ jednak towarzysz jej opuścił ją dopiero o wpół do dwunastej, a potem jeszcze z nią rozmawiał, możemy ustalić istotną godzinę zbrodni na czas między wpół do dwunastej a północą... Tak przedstawiają się fakty, na podstawie wyników śledztwa.

— To nie da się zaprzeczyć, — potwierdził Heath.

— W każdym razie, są to fakty interesujące.

Markham, chodząc w zamyśleniu tam i z powrotem, mówił dalej.

— Na podstawie tych faktów stwierdzić też można, co następuje: Nie było nikogo schowanego w mieszkaniu o godzinie siódmej, gdy odchodziła do domu służąca. Morderca musiał przybyć później. Rozpatrzmy zatem sprawę drzwi bocznych. O godzinie szóstej, tzn. na godzinę przed odejściem pokojówki, odźwierny zaryglował je od wewnątrz i obaj telefoniści zaklinają się, że nie zbliżali się do nich. Co więcej, sierżancie, pan dziś stwierdził rano, że są zaryglowane. Musimy stąd wnosić, że drzwi były zaryglowane od wenętrza przez całą noc i że nikt tą drogą wejść nie mógł. Pozostaje więc tą drogą, nieukniona alternatywa, że morderca dostał się do domu frontową bramą. Co do tego drugiego sposobu wejścia, to telefonista pełniący służbę do godziny dziesiątej, twierdzi stanowczo, że jedynym człowiekiem, który wszedł głównem wejściem i minął korytarz, idąc w strone tego mieszkania, był jakiś nieznajomy. Zadzwonił on i nie otrzymawszy odpowiedzi, oddalił się natychmiast. Drugi telefonista, pełniący służbę od godziny dziesiątej do dzisiejszego rana równie stanowczo utrzymuje, że nikt w tym czasie nie wszedł frontowemi drzwiami. Dodajmy jeszcze, że każde okno na parterze tego domu zaopatrzone jest w kraty, że nikt nie mógł zejść z górnych pięter do sieni bez spotkania się twarzą w twarz z telefonistą, a znajdziemy się w danej chwili przynajmniej, w sytuacji bez wyjścia.

Heath podrapał się w głowę i zaśmiał się, ale jakoś bez humoru.

— Nie wiedzie nam się prawda, panie naczelniku?

— A jak się przedstawia sąsiednie mieszkanie? — zapytał Vance. — To, które przytyka bezpośrednio do ściany tylnego korytarza i jeśli się nie mylę, oznaczone jest numerem 2?

Heath odpowiedział, a w tonie jego wyraźne było poczucie własnej wyższości.

— Zbadałem to zaraz, gdy przyszedłem na miejsce, dziś rano. Mieszkanie to zajęte jest przez samotną kobietę. Zbudziłem ją o godz. 8-ej i przeszukałem wszystko. Nic nie znalazłem. Idąc zresztą do jej mieszkania, trzeba tak samo wyminąć centralę, jak idąc tu. Do mieszkania tego nikt ubiegłej nocy nie wchodził, ani nikt go nie opuszczał. Co więcej, Jessup, chłop sprytny i dobrze orjentujący się w syutacji, powiedział mi, że ta kobieta należy do rodzaju spokojnych dam i że ona i ta Odelka nawet się nie znały.

— Pan rzeczywiście jest dokładny, sierżancie — mruknął z uznaniem Vance.

— Rzecz prosta, — wtrącił Markham, — że ktoś mógł z tamtego mieszkania zakraść się tu za plecami telefonisty między siódmą a jedenestą, a potem wymknąć się niepostrzeżenie po dokonaniu morderstwa. Ponieważ jednak sierżant Heath podczas swych poszukiwań dzisiaj rano nikogo w tem mieszkaniu nie znalazł, przeto musimy wykluczyć możliwość, że nasz człowiek obrał je sobie za podstawę swych operacyj.

— Myślę, że masz rację — zgodził się Vance obojętnie. — Uderza mnie jednak, mój kochany, że twój wzruszający wykład o sytuacji zdaje się dosyć dokładnie wykluczać wszelka możliwość wejścia mordercy jakąkolwiek drogą... A jednak wszedł, udusił nieszczęsną i poszedł sobie spokojnie. Prawda? Mamy tu zachwycający problemacik. Cieszę się, że mi się dostała taka gratka.

— Ale to jest wprost niesamowite, — rzekł Markham posępnie.

Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.